Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK II. | ŁODZ, CZWARTEK 10 LIPCA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY | № 186

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

Awantury i bójki w Sejmie.

Poseł Manterys znieważył czynnie posła Pryłuckiego.—Posłowie podzielili się na dwa walczące obozy. — Mniejszości narodowe opuszczają salę obrad, śpiewając pieśni narodowe.—Zajście między posłem Grynbaumem i Kirszbraunem.—Ortodoksi zdobywają szturmem lokal Koła Żydowskiego. — Co powiedział marszałek Rataj korespondentowi „Republiki".

Z LOŻY DZIENNIKARSKIEJ.

(Telefonem od sprawozdawcy parlamentarnego „Republiki").

Przed pół rokiem podczas wielkiej kampanji lewicy przeciw rządowi p. Witosa rozmawiałem z p. marszałkiem Ratajem.

P. marszałek ubolewał, iż parlament staje się widownią gorących wypadków i że publiczność traktuje Sejm, jako miejsce rozrywek i zapełnia galerję Sejmu wówczas tylko, kiedy spodziewa się burzliwych posiedzeń.

Od dłuższego czasu p. marszałek nie miał okazji do narzekania na taki stan podczas prowadzenia obrad.

Wczoraj znów Sejm był widownią gorących zajść.

Po referatach posłów Thugutta, Grabskiego i Kiernika o uregulowaniu stosunków językowych na kresach rozwinęła się dyskusja, w której przedstawiciele mniejszości narodowych p. Taraszkiewicz i Chrucki ostro zaatakowali przedłożenia rządowe.

Przedstawiciel P. P. S. poseł Czapiński wypowiedział się przeciw dwujęzyczności w szkołach.

Było to pierwsze przemówienie oklaskiwane na ławach mniejszości narodowych.

Wczorajsza dyskusja nad ustawami językowemi na kresach zajęła 6 godzin sejmowi.

Marszałek zmuszony był przerwać dyskusję, co wywołało burzę protestów na ławach mniejszości.

Pose łPryłucki z miejsca do marszałka:

— To łajdactwo!...

Marszałek Rataj: Posła Pryłuckiego za ciężką obrażę całego sejmu wykluczam na 3 posiedeznia. Oklaski na prawicy. Słychać okrzyki: wyrzucić go na miejscu!...

Wśród ogólnej wrzawy poseł Pryłucki opuszcza salę obrad.

Panowie Dobija i Manterys (ZLN) naigrywają się p. Pryłuckiego.

Poseł Pryłucki wychodząc krzyczy w stronę tych dwóch posłów:

Bydlę, cham!...

W chwili gdy p. Pryłucki opuścił salę obrad podbiegł do niego poseł Dobija i znieważył go czynnie, poczym zwrócił na salę.

Tu dogonił go poseł Pryłucki i zamierzył się niego, lecz p. Dobija cios odparował.

U drzwi prowadzących na korytarz rozpoczęła się bójka. Dookoła walczących podzielili się posłowie na dwa zwarte obozy.

Marszałek przerwał posiedzenie a zapaśników rozdzielono.

Po wznowieniu posiedzenia zabrał głos sprawozdawca poseł Thugutt, który oświadczył się za poprawkami P. P. S.

Wszystkie wnioski posłów mniejszości narodowych odrzucono.

Art. 1 ustawy językowej przyjęto wszystkiemi głosami polskiemi, wówczas na ławach mniejszości rozpoczęto obstrukcję. Bito w pulpity, poczym ukraińcy i białorusini opuścili salę obrad śpiewając swoje narodowe pieśni.

Komuniści ukraińscy z posłem Łańcuckim zaintonowali międzynarodowkę i opuścili posiedzenie.

W ślad za komunistami wyszli z sali obrad również i chliboroby ukraińscy.

Po ukraińcach przyszła kolej na żydów.

Poseł Grynbaum, który wbrew uchwale koła żydowskiego wystąpił z wielką mową zamiast opuścić demonstracyjnie salę obrad i przy wyjściu na korytarz zaintonował solo hymn sionistyczny „Hatykwo". Przyłączyło się do niego jeszcze 3 posłów. Podczas śpiewu p. Grynbauma sioniści i ortodoksi nie ruszali się z miejsca.

P. Grinbaum wychodząc z sali zawołał do siedzących posłów żydowskich:

— Na sali pozostali tylko zdrajcy!..

Powoli opuszczają izby również sjoniści małopolscy, a za nimi ortodoksi z p. Kirszbraunem.

U wyjścia wita poseł Grinbaum posła Kirszbrauna okrzykiem „zdrajco!..."

Poseł Kirszbraun: — Chamstwo!...

Poseł Grinbaum: — Milcz!...

Poseł Kirszbraun: Ten człowiek unieszczęśliwia swą polityką żydów!...

Poseł Szyper do Kirszbranuna: Strzelę w pysk!...

Poseł Kirszbraun woła wzburzony:

— Grinbaum złamał uchwałę!...

Postanowiono co innego mówić. Zapadła uchwała przeciw śpiewom!... Ludzie bez godności!

Po tych okrzykach ortodoksi udali się do lokalu koła żydowskiego, gdzie musieli stoczyć formalną bójkę ponieważ ich nie wpuszczono do lokalu.

Skończyło się wreszcie na naganie dla posła Szypera i w kole żydowskim znów zapanowała zgoda.

W klubie „Wyzwolenia" 2-ch posłów pochodzenia białorusińskiego Ballin i Szakuł zgłosiło wystąpienie swe z klubu.

***

Kiedy wczoraj rozmawiałem z marszałkiem Ratajem ten, jak zwykle w takich wypadkach ubolewał nad zajściami w sejmie.

— Całe szczęście — mówił, — iż awantury te ubolewania godne działy się przeważnie nie na plenum ale w kuluarach.

Publiczność rozczarowana będzie chyba żądać wstępu nie tylko na galerję, ale i do kuluarów sejmowych.

Przebieg posiedzenia.

Warszawa, 9 lipca.

Na życzenie rządu 3-cie czytanie ustawy o opłatach paszportowych odłożono do następnego posiedzenia.

Przyjęto w 3-cim czytaniu ustawę o sposobie zapłaty podatku majątkowego dla właścicieli, posiadających majątki ziemskie, związane z ograniczeniem własności w drodze sprzedaży tych majątków. Do ustawy tej przyjęto poprawkę, aby uwzględnić ludność bezrolną i małorolną, zgodnie z zasadami ustawy reformy rolnej. Następnie izba przystąpiła do ustawy o języku państwowym. Na wniosek marszałka zgodzono się, aby dyskusje toczyć jednocześnie nad wszystkimi trzema ustawami.

Przemówienie posła Thugutta.

Pos. Thugutt (Wyzwolenie) referuje projekt ustawy o języku państwowym i języku urzędowym państwowych i samorządowych władz administracyjnych.

Obecny prezes rady ministrów obejmując rządy zaznaczył, że podejmuje się tylko naprawdy skarbu. Siła wypadków zmusiła go jednak do tego, żeby już wkrótce zapowiedzieć unormowanie spraw, o których dzisiaj mówimy, choćby w najskromniejszym zakresie. W tym celu zwołano dwa zebrania osób, cieszących się zaufaniem p. prezesa rady ministrów, które wypowiedziały swoją opinję. Do pomocy rządowi w opracowaniu tej ustawy powołano komisję 4-ch, której członkowie nie reprezentowali żadnej grupy politycznej, jecz tylko własne przekonania. Już z tego faktu wynikać musiało, że zawarty będzie kompromis. Może byłoby lepiej, gdyby dopuszczeni byli również przedstawiciele stron zainteresowanych. Brak przedstawicieli mniejszości nie zwalnia jednak polaków od obowiązku dojścia do wspólnego poglądu. Ten bowiem, który dziś zostanie uchwalony, musi być poglądem całej polskiej części sejmu.

Przedłożone ustawy niewątpliwie nie obejmują całokształtu zagadnienia. Uczyniono to świadomie, by zacząć od rzeczy najłatwiejszych, które mogą być przeprowadzone. Rozumiem, że aspiracje mniejszości mogą iść dalej, i gotów jestem w dążeniach tych towarzyszyć mniejszościom tak daleko, jak pozwala na to interes państwa jako całości i niesporna dla nikogo nienaruszalność jego granic.

Jeśli ktoś żywi aspiracje do stworzenia własnego państwa jako człowiek mogę uznać te aspiracje, jako polak muszę stwierdzić, że Polska odcinając teraz kawałki organizmu państwowego nie zaspokoiłaby nigdy dążeń narodowych, lecz tylko interesy państw sąsiednich.

To, nad czem obradujemy, może być tylko początkiem rozwiązania zagadnień bardzo drażliwych i ważnych dla Polski. W tych zagadnieniach niniejsze ustawy nie są nietylko najważniejsze, lecz może najmniej ważne. Istotą rzeczy jest stosunek narodowości do Polski, do naszej administracji i odwrotnie, stosunek obustronnie niepoprawny. Bez uzdrowienia go nie może być mowy o rozwiązaniu zagadnienia mniejszości.

Wszystkiego nie można zrobić odrazu. Komisja załatwiła sprawę, której Austrja do końca nie rozwiązała ustawowo. Po załatwieniu zagadnień językowych przyjdzie czas na uzdrowienie administracji dalej polityki materjalnej, względem mniejszości, aby obywatele na kresach w stosunku do dobrobytu traktowani byli jednakowo, jeżeli nie lepiej ze wszystkimi innymi obywatelami. Nie można też pominąć kwestji ziemi. Zarówno wyłączenie z pod reformy rolnej na kresach ludności miejscowej, jak i ludności polskiej, są to poglądy krańcowe i niesłuszne. Rozwiązanie musi iść po linji środkowej.

Ustawy te przesiąknięte są ideą współżycia narodowości w państwie, aby każdy czuł się równouprawniony. Nie wyczerpują one wszystkiego, ale też nie wymagają od nikogo pokwitowania. Wniesione zostały nie pod naciskiem, lecz dlatego, że taki jest interes państwa polskiego. Zarzut, że uchwala się je na eksport, jest niesłuszny, gdyż traktat o mniejszościach żąda od nas o wiele mniej, dajemy więcej, niż jest naszym obowiązkiem prawnym i gdybyśmy chcieli zadawalać tylko Ligę narodów, moglibyśmy się zatrzymać znacznie bliżej.

Czy te ustawy będą wykonane? Zaprzecza się temu, dając zbyt wiele posłuchu swojej pobudliwości. Komisja 4-ch i rząd zdają sobie sprawę z tego, że od chwili uchwalenia ustaw do ich wykonania jest droga daleko i kamienista. Dlatego też w ostatniej chwili termin ich wejścia w życie został nieco przesunięty. Pierwotnie miały wejść w życie zaraz po ich uchwaleniu, potem termin ten przesunięto na 1-szy października, nie dlatego, żeby przykrość zrobić komukolwiek lecz żeby zapewnić lepsze przygotowanie do ich wykonania.

Zdaje mi się, że wartość tych ustaw będzie nietylko praktyczna, lecz polega ona także na pewnych teoretycznych ustaleniach i uzgodnieniach. Jeżelibyśmy raz zgodzili się na to, że w Polsce należy żyć na zasadzie uszanowania wzajemnych kultur, języków, na zasadzie przyzwyczajenia się do siebie, to uczynimy niewątpliwie bardzo wielki krok naprzód. Państwo polskie jest niewątpliwie Polską, opiera się na tradycjach historycznych Polski i musimy uwzględnić stanowczo ten fakt realny, że dwie trzecie jego ludności jest polskie. To jednak nie wyklucza poszanowania dla innych kultur, dla każdego innego języka. Nie wyklucza także opieki, jaką rząd polski winien staraniom mniejszości około utworzenia własnej kultury. Nie wyklucza również zasady współzawodnictwa w tem państwie.

Dlatego sejm te trzy ustawy przyjąć powinien, wchodząc na drogę wielkich i świetnych tradycji państwa polskiego, kiedy jego siłę stanowiły nietylko pancerz i miecz, lecz także i rozum stanu, zdolność przyciągania do siebie innych narodów, zdolność rozwiązania zagadnień narodowściow. na płaszczyźnie człowieczeństwa. (Oklaski na prawicy i lewicy, stukanie w pulpity na ławach mniejszości).

P. Marszałek (zwracając się w stronę mniejszości): Prosiłbym Panów, żebyście traktowali tę sprawę w sposób taki, na jaki powaga jej zasługuje. Mogą panowie nie zgadzać się z pewnemi postanowieniami, starać się przeprowadzić w drodze parlamentarnej swoje zasady, jednak reagować na zdania przeciwne w sposób taki, na jaki powaga izby zasługuje.

Poseł Kiernik: (Piast) referuje projektu ustawy o języku urzędowania w są

dach, urzędach prokuratorskich i notarjatach. Zakres uprawnienia ustawy jest obszerny. Dotyczy nietylko praw świadków i obrony, lecz także składania wszystkich zeznań, pozwań i zażaleń w języku ojczystym. Zastrzeżono świadkom, prawo zeznawania w ich języku ojczystym i ogłaszania wyroków. Co do języka żydowskiego, to sprawa nie została uregulowana temi ustawami, gdyż sami żydzi nie są zdecydowani o jaki język chodzi: o hebrajski, czy żargon.

Przemówienie posła St. Grabskiego

Związek Ludowo-Narodowy.

Przedłożony projekt ustawy tworzy podstawę polityki państwa polskiego w województwach narodowo - mieszanych. Niech nikt nie wyobraża sobie, że projekty te weszły dziś na porządek obrad pod jakimkolwiek wpływem zewnętrznym. Obroniliśmy niepodległość własnemi siłami, tak samo własnemi siłami uporządkowaliśmy nasz skarb i także sprawy mniejszości uregulujemy w myśl tego jak rozumiemy nasz interes państwowy.

Interes ten wymaga, aby na terenach narodowo - mieszanych w działalności władz nie było żadnej niejasności. Tymczasem stan prawny jest tam niejasny. W Austrji nie było języka państwowego, istniały natomiast języki krajowe. Ta spuścizna prawna nie da się pogodzić z ustrojem, jaki nadała Polsce konstytucja. Ustalenie zatem praw języka państwowego w tych województwach jest niezbędne, ażeby stan prawny był tam jasny.

Nie jest rzeczą obojętną, czy projekty tych ustaw przejdą większością kilkunastu głosów, czy też będą wynikiem wspólnego przekonania ogromnej większości sejmu.

Dziś doszliśmy do ustalenia wspólnego przekonania i dlatego właśnie dziś te projekty stanęły na porządku obrad. To wspólne przekonanie jest wypływem nie jakiejś doktryny, lecz wynika z uznania faktów życia. Temi faktami są: istnienie państwa polskiego, a następnie to, że w granicach tego państwa niema ani jednego kawałka ziemi obcej narodowości, przemocą włącznej do państwa polskiego.

Są tylko ziemie wiekowego współżycia ludności polskiej z niepolską. Z tych dwóch faktów wynikają dwie naczelne dyrektywy, po pierwsze językiem urzędowem władz jest język polski, po drugie państwo polskie pomne na to wiekowe współżycie nie chce prowadzić polityki wynaradawiania ani ucisku Ustawy te dla tego dają wszelkie ułatwienia porozumienia się z władzami w języku macierzyńskim, Zarzucano, że prawo używania macierzystego języka dane jest tylko obywatelom odnośnej narodowości. Tak jest. Tylko wtedy jest uzupełnieniem słusznych potrzeb tych obywateli, a w przeciwnym razie sprawa języków byłaby grą polityczną poszczególnych stron lub grup etnicznych. A celem tych ustaw jest łagodzenie, a nie podniecanie.

Konsekwencją tego stanowiska musi być wychowanie ludności ziem narodowo mieszanych do zgodnego z nami współżycia. Od 14-go stulecia do końca 18-go następowała ciągła konsolidacja Litwy z Koroną. Pojęcia Litwy i Polski były synonimem tak dalece, że największy poeta polskiego patrjotyzmu woła: „Litwo, Ojczyzno moja". I nikogo to nie dziwi. Proces zespolania cofnęły dopiero rządy zaborcze, świadomie tworząc przeciwieństwa, nienawiść i antagoizm. Dziś jednem z najpierwszych zadań Polski jest przekreślić te ślady niewoli, usunąć przeciwieństwa i wychować nowe pokolenie dla zgodnego współżycia polaka, rusina i białorusina. Ddzieci muszą wychowywać się wspólnie we wzajemnem poszanowaniu swoich właściwości narodowych. Dla tego ustawa stoi na stanowisku szkoły wspólnej, o ile jest potrzeba dla ludności nauki w języku macierzystym, szkoły dwujęzykowej.

Przekreślenie śladów 150 letniej niewoli, przyuczenie ludności do zgodnego współżycia będzie wymagało czasu ale raz trzeba zacząć i aby pędy separatyzmu znalazły odpór w samej ludności trzeba jaknajprędzej przystąpić do wychowania nowego pokolenia. Ideał zgodnego współżycia osiągniemy, wychowawszy nowe pokolenie w szkole dwujęzycznej.

W myśl tej zasady ułożone są wszystkie trzy ustawy. Siła państwa i szczęście obywateli może wypłynąć tylko z ustalenia zgody i dobrego współżycia obywateli bez różnicy narodowości.

(Huczne oklaski. Bicie w pulpity na ławach mniejszości).

Przemówienie posła Niedziałkowskiego

P. P. S.

Wniesione ustawy nie rozstrzygają wprawdzie problemu narodowościowego w Polsce, **gdyż rozstrzygnięcie leży w programie autonomji terytorjalnych.** Nie godzimy się na pogląd, aby autonomje były rozbiciem rzeczypospolitej, przeciwnie, uważamy, **że będą jej konsolidacją** Wniesione ustawy są pierwszym krokiem do uregulowania kwestji ukraińskiej i białoruskiej w granicach rzeczypospolitej. **Co do mniejszości niemieckiej i żydowskiej uważamy, że wprowadzenie w życie istotnie konstytucji naszej, zapewni im prawo swobodnego rozwoju.**

Wniesione ustawy nie są bez błędu. Głównym jest sprawa nazwy. Każdy naród ma prawo obrać sobie nazwę, to każda ustawa polska powinna to uwzględniac. Dalej zasada używania obu języków niepowinna być zależna od woli ciał samorządowych, lecz obowiązywać z samej ustawy. Co się tyczy języka w sądownictwie, to uważamy, że te same prawa, które przysługują narodowości ukraińskiej muszą być rozciągnięte i na narodowość białoruską. Uważaby również że obywatel każdej narodowości, który chce robić użytek na danym obszarze z prawa używania języka ukraińskiego, nie powinien być co do tego krępowany. Dalej uważamy, że ustawy muszą być rozciągnięte także na te powiaty województwa lubelskiego, gdzie jest większość, lub bardzo dużo odsetek ludności ukraińskiej Spodziewamy się również, że rząd wniesie wkrótce ustawy, dotyczące mniejszości żydowskiej, rosyjskie i niemieckiej.

P. Chomiński: W imieniu „Wyzwolenia" i Jedności ludowej składa deklarację że najracjonalniejszem załatwieniem normalnego współżycia między narodami, zamieszkującemi rzeczypospolitę jest wprowadzenie szerokiej autonomji terytorjalnej. Uważając jednak, że omawiane ustawy, choć dalekie od spełnienia programów naszego stronnictwa w tej sprawie, są jednak pierwszym krokiem na drodze do uregulowania kwestji narodowościowej, na podstawie zgodnego współżycia, klub będzie głosował za temi ustawami.

Poseł Grünbaum (klub żydowski) w imieniu klubu stawia wniosek o przejściu do porządku dziennego nad omawianemi ustawami.

Poseł Czapiński (PPS) wnosi szereg poprawek, zmierzających do zniesienia utrakwizmu i wprowadzenia szkół mniejszości narodowych.

Groźny stan posła Pryłuckiego.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Podczas gorszących zajść wczorajszych w sejmie poseł Pryłucki został bardzo dotkliwie pobity przez posła Manterysa (Z. L. N.)

Jak się dowiadujemy odniósł on znaczne pokaleczenia i otrzymał bardzo silne uderzenia w głowę. Stan jego zdrowie jest groźny.

Pobicie sekretarza poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj rano został pobity na ulicy drugi sekretarz poselstwa sowieckiego w Warszawie.

W związku z powyższym wczoraj po południu p. minister spraw zagranicznych Zamojski wyraził osobiście posłowi Oboleńskiemu ubolewanie rządu polskiego i oświadczył, że władze prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Nr. 186 **REPUBLIKA** 10 lipca 1924

Sądy, sędziowie i wyroki.

Ojczyzną nieznanego gdzieindziej szacunku do prawa i władzy jest kolebka swobód obywatelskich i konstytucjonalizmu — Anglja. W żadnym kraju na świecie obywatel nie czuje się tak skrępowany przez prawo i tak pewny swychuprawnień, jak na samotnej wyspie albiońskiej, gdzie w ogniu stuletnich walk układały się obyczaje bez kodeksów, a ustawy pisano w duszach anglików. Z pośród władz, czczonych i poważanych na pierwsze miejsce wybija się urząd sędziego.

Sędzia jest najlepiej opłacanym urzędnikiem królestwa, już począwszy od najniższego stopnia, t. zw. sędziego policyjnego, rozpatrującego sprawy z wykroczeń i lżejszych występków. Pensje sędziowskie sięgają 5 tysięcy funtów rocznie, czyli przeszło 100 tysięcy złotych, co przy panujących w kraju tym cenach stanowi sumę, zezwalającą sędziemu na prowadzenie zupełnie niezależnego, a nawet luksusowego życia. Sędzia jest pozatym zupełnym panem kasy sądowej, gdyż według prawa, wszelkie opłaty i grzywny sądowe należą do jego prywatnych dochodów, z których musi on jednak opłacać koszta swej kancelarji. Podziwiać należy zaufanie społeczeństwa do stanu sędziowskiego, gdyż jasne jest, iż nadużycia są tu niezwykle łatwe. A jednak nie zdarza się nigdy, aby na sędziego padło podejrzenie, iż dla wzbogacenia swego majątku prywatnego, nakłada on na ludzi kary nieproporcjonalnie wielkie do ich występków.

Sędziowie angielscy są najbardziej wykształconymi prawnikami swego kraju, gdzie niema prawa pisanego skodyfikowanego, a wymiar sprawiedliwości opiera się tylko na sumieniu orzekającego i pradawnych zwyczajach i precedensach. Kilkadziesiąt lat praktyki prawniczej i prace naukowe — są to przeciętne wymagania, którym czynić musi zadość sędzia.

W ferowaniu wyroków nie odgrywają w sądach angielskich roli żadne względy uboczne, a przedewszystkiem żadnych wpływów nie mają tu przekonania polityczne sędziego oraz administracja. Odwrotnie: wedle starej doktryny wymiaru sprawiedliwości, obowiązkiem sędziego jest bronić obywatela od krzywd, wyrządzanych mu przez innych spółobywateli, oraz od krzywd, czynionych przez władze wykonawcze. Powszechnie utarło się nawet wrażenie, iż sądy znajdują się zawsze w cichej walce z administracją angielską, która — jak zresztą wszędzie — żywi tendencję przekraczania swych ustawowych kompetencji.

W początkach wojny dzienniki angielskie zanotowały następujący fakt, któryby mógł stanowić chlubę kart każdego sądownictwa: ulicami Londynu jechał szybko samochód, prowadzony przez wojskowego; w pewnym miejscu samochód został zatrzymany przez policemena, gdyż przekroczył szybkość dozwoloną; policemen zanotował numer i oddał sprawę do sądu. Na przewodzie sądowym okazało się, iż auto należało do władz wojskowych, a wewnątrz jechał jenerał Haigh.

Indagowany szofer stwierdził, iż, jako wojskowy, otrzymał rozkoz od jenerała przyspieszenia biegu samochodu. Sędzia zwraca się do jenerała Haigha, który musiał zjawić się osobiście w sądzie z żądaniem udzielenia wyjaśnień.

— Jechałem wówczas na bardzo ważną konferencję do sztabu, — odpowiedział jenerał — wyznaczoną na godzinę 9-tą rano. Od uchwał, które miały tam zapaść, zależały losy ofenzywy na froncie, a więc była to sprawa bardzo ważna dla całego państwa. Istotnie kazałem przyspieszyć bieg maszyny, by zdążyć na czas, gdyż było już bardzo późno...

— A kiedy otrzymał pan zawiadomienie o mającej się odbyć konferencji?

— Otrzymałem rozkaz zjawienia się na konferencję poprzedniego dnia wieczorem.

Wyrok brzmiał: „Ze względu na powtarzające się coraz częściej wypadki przejeżdżania ludzi przez samochody, pędzące z szybkością zbyt wielką, sądy obowiązane są do ścisłego przestrzegania praw i surowego karania winnych. Szofer usłuchał wojskowego rozkazu swego wysokiego przełożonego i dlatego zostaje od winy i kary zwolniony. Jenerał Haigh natomiast, otrzymawszy zawczasu zawiadomienie o konferencji, winien był wyruszyć z domu wcześniej, aby, nie spóźniając się, nie łamać jednocześnie przepisów policyjnych o jeździe. Sędzia pokoju skazuje go wobec tego za wykroczenie przeciw prawu na 100 funtów kary"...

Niezależność sędziów, ich absolutne abstrahowanie czynów od osób, bez względu na stanowisko, stosunki i przekonania, wyrobiły im w społeczeństwie angielskim zgoła wyjątkowy szacunek. Stare przysłowie powiada, iż losy ludzi zależą tylko od Boga, króla i sędziego. W sferach najstarszej arystokracji angielskiej, która jest najbardziej ekskluzywna na świecie i do życia towarzyskiego której nie są dopuszczani lordowie i ministrowie, nie mogący wykazać się starym drzewem genealogicznym, drzwi stoją zawsze otworem przed każdym sędzią policyjnym, który jest synem wyrobnika lub chłopa i chylą się przed nim z szacunkiem czoła wysokich peerów o błękitnej, starożytnej krwi.

Wyroki sądów angielskich zawierają niekiedy, prócz istoty sprawy, uwagi sędziego na temat moralnej oceny ludzi, zarówno oskarżonych, jak i oskarżycieli, oraz świadków, adwokatów i prokuratora. Dodatnia uwaga w wyroku sądowym jest najwyższym zaszczytem, jaki spotkać może obywatela angielskiego; nagana jest hańbą, niezmywalną przez całe życie, która zaważy na szalach losów człowieka.

W przewodzie sądowym nadzwyczaj trudne jest stanowisko prokuratora. Oskarżenie jego winno być dyktowane wyłącznie troską o przestrzeganie prawa przez obywateli. Nie może na nim ciążyć najmniejsze nawet podejrzenie, iż chodzi mu o karjerę, fantazję lub osobiste sympatje i antypatje. Jak miecz Damoklesa wisi nad nim groźba napiętnowania go w wyroku sądowym, co jest równoznaczne ze zwichnięciem mu drogi życiowej.

Sędziowie angielscy są uczonemi, sprawiedliwemi, dobremi i szanowanemi ludźmi...

❖

Ale dlaczegóż o tym wszystkim piszemy? Brzmi to, jak bajka jakaś niezisz czalna, jak „opowieść" piękna z „Utopji" Tomasza Morusa..

Piszemy, bo ot tak przyszły nam na myśl rozprawy sejmowe w sprawie pana ministra sprawiedliwości Wyganowskiego, ostatnie wypadki na znanym procesie krakowskim o zajścia listopadowe, kilka większych procesów politycznych w ubiegłych miesiącach, a przedewszystkiem szara polska codzienność sądowa.

Czesław Ołtaszewski.

W przededniu konferencji państw Małej Ententy.

Od czasu ostatnich narad Małej Entente'y rozegrały się w Europie wydarzenia polityczne pierwszorzędnej wagi: zbliżenie anglo-francuskie, wywołane zmianą rządów w Paryżu i Londynie.

Przyjęcie programu rzeczoznawców przez aljantów i Rzeszę, zgoda Niemiec na podjęcie kontroli przez sprzymierzonych, oraz konferencja londyńska znamionują nową fazę w rozwoju stosunków politycznych, okres bezpośredniego porozumienia mocarstw zainteresowanych w kwestji odszkodowań.

Oznacza to więc możliwość porozumienia Francji i Niemiec, o czem zupełnie otwarcie wypowiedział się Herriot, mówiąc o projekcie paktu gwarancyjnego.

Te przeobrażenia w polityce wielkich mocarstw nie mogą pozostać bez wpływu na grupę państw Małej Entente'y, której członkowie zajmą swe stanowiska wobec aktualnych zagadnień politycznych na zwołanej przed konferencją londyńską sesji w Pradze.

Dla Francji ten luźny zresztą blok państw posiadał olbrzymie znaczenie: przy pomocy tych państw przeprowadzał swe plany Poincare w Lidze narodów, w sprawach, dotyczących odszkodowań. Wskutek tego naturalnie stosunek do pozostałych wielkich mocarstw, zwłaszcza do Anglji i Włoch, nie był specjalnie przyjazny.

Układy, zawarte przez Włochy z Jugosławją i Czechosłowacją stanu tego zasadniczo nie zmieniły, ponieważ Włochy są państwem, którego ekspansja skierowana jest na Europę środkową i Bałkan. Z tego więc względu nie mogą one, mimo najlepszych chęci, sympatyzować z blokiem, który propaguje w zastosowaniu do Europy i państw bałkańskich doktrynę Monroego.

Oznacza to więc poprostu w praktyce usunięcie wpływów włoskich w Europie środkowej.

Anglja z kolei, choć znacznie mniej zainteresowana niż Włochy, spoglądała na Małą Ententę, jako na awangardę Francji, przyczem antyangielska orjentacja tego bloku ujawniała się bardzo często.

Rosja nie jest dziś w stanie uprawiać swej tradycyjnej polityki na Bałkanach, nie porzuciła jednak tych panslawistycznych koncepcji i uważa chwilę obecną za przejściową.

Z tego założenia wychodząc, dyplomaci moskiewscy, niezależnie od zatargu rumuńsko-sowieckiego, upatrują w Małej Ententcie niepożądanego konkurenta i nie pominęli żadnej okazji, aby uczuciom swego niezadowolenia dać wyraz.

O stosunku Niemiec do tego bloku państw również da się sporo powiedzieć, a stanowisko Niemiec jest tu zupełnie jasne.

W Rzeszy panuje silne rozgoryczenie na politykę Małej Entente'y podczas przełomowych chwil i naprężenia sytuacji pomiędzy Francją i Niemcami.

Mężowie stanu twierdzą bowiem, nie bez pewnej słuszności, że istniała często w Belgradzie, Bukareszcie, a zwłaszcza w Pradze możliwość podjęcia kroków, które doprowadziłyby do porozumienia między Francją i Rzeszą.

Owoce tej polityki napewno przypadłyby w udziale Czechosłowacji, która zależna jest w pewnej mierze od przyjaznego spółżycia z 60-cio miljonowym sąsiadem.

Mała Ententa nie uczyniła w tej sprawie nic, w przewidywaniu, że polityka europejska w ciągu najbliższych dziesiątków lat obracać się będzie dookoła sporu franko-niemieckiego, a zmiana w tej dziedzinie nastąpi nieprędko.

W tych oczekiwaniach krótkowzroczni politycy mocno się przerachowali i dzisiaj w przededniu konferencji praskiej, a zwłaszcza konferencji londyńskiej — Mała Ententa znajduje się w zupełnem odosobnieniu.

Europa dzisiejsza stoi w obliczu doniosłych zmian, które przynieść mogą zupełne zerwanie z dotychczasowemi metodami polityki gwałtu i przemocy.

Państwa Małej Ententy będą sobie musiały z faktów tych jasno zdać sprawę. Będą one musiały zmienić dotychczasową politykę, która będzie musiała iść po linji wysiłków francusko-angielskich.

Przeciwstawienie się tym wysiłkom groziłoby poważnemi wstrząsami w Europie środkowej i doprowadziłoby do zaognienia sytuacji na kontynencie.

Obs.

10-godzinny dzień pracy — sprawą wewnętrzną Niemiec.

Genewa, 8 lipca.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Albert Thomas, dyrektor międzynarodowego biura pracy, zapytany o zdanie w sprawie przedłużenia dnia roboczego w Niemczech, oświadczył, iż jest to sprawa wewnętrzna Niemiec, gdyż Niemcy nie ratyfikowały konwencji waszyngtońskiej. Z Niemc. mogą być prowadzone rokowania polityczne, nie można ich jednak zmusić do posłuchu.

WYROK NA MINISTRA TURYŃSKIEGO.

Polska Agencja Telegraficzna.

Weymar, 8 lipca.

W procesie przeciw b. turyńskiemu ministrowi spraw wewnętrznych Hermanowi został wydany wyrok, skazujący go za sfałszowanie dokumentów na 1000 marek w złocie.

Naprężenie sytuacji we Włoszech.

Rzym, 9 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wczoraj na posiedzeniu rady ministrów, min. spraw wewnętrznych Federsoni, zdał sprawozdanie o sytuacji wewnętrzno-politycznej. W myśl tego sprawozdania w sytuacji nastąpiło zwiększenia napięcia. Rada ministrów postanowiła poczynić zarządzenia. W związku z temi zarządzeniami, uchwalono zastosować regulamin prasowy, uchwalony przez radę ministrów dnia 12 lipca 1924 roku.

Konferencja Mac Donalda z Herriotem.

Francja nie dopuści Niemiec do głosu.

Paryż, 9 lipca.

Zaraz po przybyciu udał się Mac Donald do ministerstwa spraw zagranicznych na Quai d'Orsay, gdzie odbyła się pierwsza rozmowa. Trwała ona trzy godziny. Po przerwie półurzędowej odbyła się rozmowa druga w ambasadzie angielskiej.

Dzisiaj zrana rozpoczęły się dalsze konferencji.

Londyn, 9 lipca.

Mac Donald odjeżdżając, zaznaczył, że mimo dręczącej go astmy udaje się do Paryża, aby przeszkodzić dalszemu zmaganiu się stosunków angielsko - francuskich. Mac Donald śpieszył się do tego stopnia, że aby być wcześniej w Paryżu, nie czekał na pociąg pośpieszny tylko pojechał osobowym odchodzącym o dwie godziny wcześniej.

Paryż, 9 lipca.

„Matin" zaznacza, że konferencje między Herriotem a Mac Donaldem objęły szerszy zakres, niż oczekiwano. „Echo de Paris" donosi, że na Quai d'Orsay został zredagowany obszerny memorjał, zawierający program obrony interesów francuskich w Londynie.

Paryż, 9 lipca.

„Matin" donosi, że w rozmowie z Mac Donaldem Herriot komentował obszernie memorandum francuskie, którego treścią główną jest protest przeciw udziałowi Niemiec w dyskusji nad zastosowaniem projektu Davesa. Niemcy muszą wprzód uchwalić ustawy, zabezpieczające wprowadzenie przez nich w życie projektu Davesa. Przedtem do dyskusji dopuszczone być nie mogą.

Londyn, 9 lipca.

Foraign Office ogłasza dokumenty dyplomatyczne w sprawie programu konferencji londyńskiej. Są to depesze rządu angielskiego do ambasadorów angielskich w państwach aljanckich. Depesza do ambasady w Rzymie zaznacza między innemi, że według rządu angielskiego zobowiązania Niemiec, jakie będą przyjęte z tytułu orzeczenia Davesa, idą dalej, niż traktat wersalski. Komisja odszkodowań nie może przeto decydować o tem, czy Niemcy im uchybiły, czy też nie. O wykonaniu ich powinno też decydować jakieś inne ciało. Kompetencje komisji odszkodowań są bowiem ściśle określone przez traktat i komisja poza nie wychodzić nie powinna. Rząd angielski podaje projekt aby o ewentualn. uchybieniach Niemiec z nowego tytułu decydował Komitet finansowy Ligi narodów.

Paryż, 9 lipca.

Wczorajsza rozmowa Mac Donalda z Herriotem skończyła się dopiero o trzeciej nad ranem. Pisma zgotowały premjerowi angielskiemu naogół życzliwe przyjęcie. Słychać, że Mac Donald dla tego tak się śpieszył z rozmową, aby uprzedzić notę, jaką Francja miała rozesłać do mocarstw w odpowiedzi na programa na konferencji londyńskiej, rozesłany przez Foragn Office, a przyjęty przez całą opinję francuską jednomyślnym protestem.

Paryż, 9 lipca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Konferencja Herriota z Mac Donaldem zakończyła się dzisiaj o godz. 1.35. Herriot w sprawie wyniku konferencji oświadczył, że uważa wyniki te za korzystne i dojdzie się do opracowania wspólnego tekstu, ustalającego poglądy Francji i Anglji na sprawę zastosowania (application) raportu rzeczoznawców, konferencja londyńska zaś sprecyzuje ostatecznie sposób (modalites) wprowadzenia w życie tych raportów.

Paryż, 9 lipca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Konferencja Herriota z Mac Donaldem została zakończona wczoraj o godzinie 20-ej. Obaj ministrowie podjęli rozmowę w tym punkcie, w którym przerwali ją w Chequers. Konferencja ta została wznowiona o godzinie 21.30. Dalszy ciąg jej odłożono na dzisiaj rano.

Paryż, 9 lipca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Wczoraj wieczorem między pierwszą a drugą konferencją z Mac Donaldem, Herriot przewodniczył na bankiecie grupy francuskiej komitetu międzynarodowego związków uniwersyteckich. Premjer wygłosił przemówienie, w którem powiedział, że jako przedstawiciel Francji będzie walczył w obronie ligi narodów. Należy, mówił Herriot, złagodzić ducha nacjonalistycznego, stworzonego przez wojnę, w przeciwnym razie należy przewidywać, że w najkrótszym czasie wojna odżyje. Pragnąc stworzyć porozumienie, oświadczył premjer, że udaje się z Mac Donaldem do Genewy i dodał, że on i Mac Donald będą się starali rzucić pierwsze trwałe podstawy pokoju światowego, przyczem wyraził zaufanie do tych usiłowań.

Francja, mówił Herriot, chce, aby oddać jej należną sprawiedliwość, lecz skoro uzyska zadość uczynienie spełni swe zadanie dania ludzkości pokoju przez działalność i swe wysiłki.

OPINJA WŁOSKA O KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Rzym, 8 lipca.

W kołach włoskich, zbliżonych do rządu konferencja londyńska nie budzi wielkiego entuzjazmu. Cała prasa, począwszy od faszystowskiej, a kończąc na socjalistycznej przewiduje zupełne fiasko konferencji „Messaggero", uważa, iż Mussolini ma rację, pozostając w domu i nie wybierając się do Londynu, gdyż ma on pilne sprawy do załatwienia we Włoszech, a niema czasu na próżne gadania.

Prasa włoska zakneblowana.

Mussolini wprowadził cenzurę. Chce zatuszować w ten sposób mord Matteotiego.

Zurych, 9 lipca.

Dzisiaj nadeszła z Rzymu wiadomość, że Mussolini zarządził ostrą cenzurę prasy. W ostatnich dniach ucisk cenzury został nieco zwolniony. W śledztwie o mord na Matteottim wychodzą wszakże coraz nowe szczegóły o udziale najwyższych osobistości. Rząd musi mieć w ręku środki, aby zmusić prasę do zupełnego milczenia o procesie. Dzienniki podawały dotychczas różne poszlaki i zmusiły władze do rozszerzenia śledztwa na wysokich dygnitarzy faszystwoskich. Mussolini chce ratować swych najbliższych współpracowników i przyjaciół. Przez zamknięcie ust prasie uniemożliwi się dalszą akcję dzienników, które ostatniemi czasy niemal wyraźnie żądały rozciągnięcia śledztwa także na Mussoliniego.

Paryż, 9 lipca

W tutejszych kołach politycznych wiadomość o zawieszeniu wolności prasy we Włoszech jest komentowana jako zapowiedź najpoważniejszych wydarzeń. Mussolini chce uniemożliwić działania opozycji, która sprzeciwia się zatuszowaniu mordu na Matteottim. Z politycznego stanowiska jest to objaw słabości rządu faszystowskiego.

Inteligencja pracująca w kleszczach bezrobocia

Wyłączenie pracowników umysłowych z pod ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia — jest tryumfem zasady — „Dałoj gramotnyje".

(Wywiad „Republiki" z kierownikiem zw. zaw. prac. handlowych i biurowych).

Jak wiadomo, przeżywany obecnie kryzys gospodarczy odbił się bardzo dotkliwie również i na pracownikach umysłowych, którzy stanowią w Łodzi poważną liczbę około 25-ciu tysięcy osób, zatrudnionych przeważnie w charakterze buchalterów, sprzedawców, kasjerów etc.

Wyłączenie tej kategorji pracowników umysłowych z pod działania ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia spotęgowało jeszcze i tak rozpaczliwą sytuację, w której znaleźli się ci „proletarjusze w kołnierzykach".

Również i władze komunalne, magistrat i stronnictwa większości rady miejskiej, zignorowały całkowicie postulaty pracowników umysłowych, ofiarując im pomoc w formie „obiadków" oraz przyjęcia kilku zaledwie pracowników, jako biuralistów przy zarządzie robotami publicznemi.

W ten sposób pracownicy umysłowi zostali rzuceni na pastwę losu i liczyć mogą tylko na pomoc swych organizacji, które przez cały czas prowadziły energiczną walkę o pomoc rządową i komunalną, a pomoc doraźną, wobec braku odpowiednich funduszów, stosować mogą jedynie w bardzo szczupłych rozmiarach.

Chcąc więc poinformować się źródłowo o poglądach na ten stan rzeczy i o dalszych zamiarach ludzi stojących na czele organizacji pracowniczej, zwróciliśmy się do kierownika związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki 21.

— Jakie są, zdaniem pana, przyczyny obecnego kryzysu w przemyśle włókienniczym i jakie stawia pan horoskopy? — pytamy na wstępie.

— Przyczyny są wszystkim znane: gwałtowna sanacja skarbu, brak zbytu normalnego, który był maskowany dotychczas powszechną ucieczką od marki polskiej, przeuruchomienie przemysłu i czynione na rachunek inflacji inwestycje, na które w normalnych warunkach trzebaby długich lat.

Wszystko to zostało nagle przerwane sposobem dość prostym, mianowicie: przepompowaniem wszystkich zasobów ze społeczeństwa do skarbu. Skarb się napełnia, zasoby społeczeństwa się wyczerpują.

Wprawdzie są tacy, którzy przewidują, że, o ile tak dalej pójdzie, nastąpi proces odwrotny znów: wypompowywanie skarbu dla uratowania życia gospodarczego, które szybko zamiera.

Z tego wniosek, że sanacja skarbu była u nas pomyślana dość jednostronnie, jako operacja skarbowa, polegająca na przelewaniu z pełnego w próżne, i przypomina znaną historję z antałkiem piwa, które zostało wypite przez małżeństwo, płacące sobie nawzajem te same 5 groszy za każdy kufel. Co z tego wynikło, nietrudno przewidzieć.

— Jak się przedstawiają rozmiary klęski bezrobocia wśród pracowników umysłowych?

— **Według naszych obliczeń liczba bezrobotnych sięga do 4 tysięcy — ale faktycznie obecny kryzys dotknął o wiele większe masy pracowników.**

Istnieją bowiem tysiące pracowników, którzy nie będąc de nomine bezrobotnemi de facto są niemi: są to mianowicie pracownicy drobnych przedsiębiorstw, **którzy od kilku miesięcy nie otrzymują** całkowicie pensji, bądź też otrzymują **drobną jej część — są de facto półrobotni.**

— A jak pan sobie wyobraża walkę z bezrobociem?

— Bezrobocie jest zjawiskiem społecznem nie mniej ważnym niż, powiedzmy, wojna, plebiscyty czy nawet sanacja skarbu. **Przypomnę tu słowa byłego naczelnika państwa, marszałka Piłsudskiego, wypowiedziane w r. 1919-ym, w tym właśnie czasie, kiedyśmy prowadzili wojnę i mieli bardzo dużo kłopotów państwowych: „Opanuje sytuację ten, kto upora się z zagadnieniem bezrobocia!"** Marszałek Piłsudski oceniał decydujące znaczenie walki z bezrobociem w całej pełni. Tak samo, jak nie było mowy o tem, by ze względów oszczędnościowych odmawiać żołnierzom, broniącym ojczyzny, pożywienia lub umundurowania, tak samo dziś wszystko musi być zrobione dla tej armji bezrobotnych, która może się stać wielce niebezpieczną dla państwa.

Sanacją skarbu nie może być ideą, która zasłania sobą wszystkie inne zjawiska społeczne, stanowiące wszak nierozerwalną całość życia naszego gospodarczego i państwowego.

Trzeba mieć otwarte oczy na wszystko i nie operować chorego, który, powiedzmy, ma nadwyrężone serce. To, co robi rząd w sprawie bezrobocia, nie może być uważane za poważną chęć podjęcia walki z tą klęską. Sama Łódź liczy obecnie 40 tysięcy bezrobotnych, a roboty publiczne, rozpoczęte przez magistrat, zatrudnić mają kilkuset zaledwie robotników, przyczem odbywać się to ma bardzo stopniowo i powoli. Co będzie zimą, trudno przewidzieć! Pracownicy zaś umysłowi, wśród których bezrobocie szerzy się z dnia na dzień, nie mają wogóle żadnych widoków i nadziei. W tej sprawie uczyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy. Międzyzwiązkowa komisja pracownicza wysłała w swoim czasie memorjały do posłów robotniczych, do władz komunalnych, do marszałka sejmu i do komisji ochrony pracy.

Zainteresowaliśmy również specjalnie naszemi sprawami posłów robotniczych, lecz, jak się okazało, jedynie poseł Kronig znalazł parę słów w naszej obronie. Nie chcemy przez to powiedzieć, że inni posłowie ze stronnictw robotniczych są nam nieprzychylni, ale **należało wreszcie sprawę pracowników um[illegible] postawiać w całej rozciągłości i w sposób wyraźny zdemaskować tych, którzy zwykle przedstawiają siebie, jako obrońców inteligencji, a w rzeczywistości hołdują zasadzie: „dałoj gramotnyje".**

Przy tej okazji rząd, sejm a nawet społeczeństwo wykazało wyraźnie, że z inteligencją pracującą można się nie liczyć, albowiem nie urządzamy demonstracji ulicznych, nie podnosimy wrzasków, nie grozimy rozruchami. Ujawniło się dobitnie, że tylko siła fizyczna wzbudza jakotaki szacunek. Tem niemniej, rozgoryczenie, które zapanowało wśród pracowników umysłowych, niewątpliwie ujawni się przy najbliższych wyborach, głosy bowiem **inteligencji są bardzo cenione przez** wszystkie stronnictwa.

— Czy podjęta była przez pracowników inicjatywa wspólnej ogólno-krajowej akcji przeciwko wyłączeniu pracowników umysłowych z pod ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia?

— Tak jest... W początku czerwca związek nasz, jako bezpartyjny i stojący na straży interesów zawodów za pośrednictwem komisji międzyzwiązkowej podjął taką inicjatywę. Jednakże plan ten rozbił się z powodu rozdźwięku między centralami stowarzyszeń pracowniczych.

— A co panowie zamierzają przedsięwziąć w najbliższym czasie?

— Przygotowujemy akcję, celem zdobycia funduszów na doraźną pomoc bezrobotnym, którzy zwracają się do swoich związków z żądaniem pożyczek i zapomóg. Akcję tę przeprowadzi prawdopodobnie miedzyzwiązkowa komisja pracownicza. W najbliższych dniach wyślemy delegację do rządu. Liczymy mocno w tej sprawie na pomoc i poparcie całego społeczeństwa, a przedewszystkiem na prasę.

Niestety, prasa zarzuca nam słabość i brak energji, zapominając, że inteligencja jest taką, jaką jest — na całym świecie. Nie uprawiamy polityki partyjnej, nie rozporządzamy siłą brutalną, ale jednak stanowimy element, z ideologją którego liczyć się powinno każde społeczeństwo i państwo. Komplementów i frazesów słyszeliśmy już dość! Nadszedł teraz czas, by wszystkie stronnictwa polityczne, a szczególnie robotnicze, wykazały, że istotnie są obrońcami wszystkich pracujących — bądź fizycznie, bądź też umysłowo.

—wap—

KLAUBUND.

Szpilka od włosów.

— Pani zgubiła szpilkę od włosów!.. — rzekłem do pięknej pani Ireny, która siedziała w buduarze przed lustrem i czesała swe hebanowe włosy... — Zgubiła pani swą szpilkę...

Podniosłem ją z ziemi i przyjrzałem się jej zbliska.

Dziwna szpilka — cała złota z brylantową główką, iskrzącą się wszystkiemi kolorami tęczy.

Wzięła mi ją z ręki i wetknęła do włosów.

— Widzi pan tego pana — tam — w oknie?.. — spytała nagle.

— Tak, widzę go... Kto to jest?..

— Podoba się panu?

Przyjrzałem mu się baczniej i odpowiedziałem:

— Bardzo mi się podoba... Elegancki młodzieniec... Ma śliczne oczy... Śliczny chłopak..

Pani Irena zagryzła wargi:

— Ten młokos, ten smarkacz, ten dureń podoba się panu?.. Pan ma dziwny gust... Nie mogę na niego patrzeć.. To jest przecież idjota!...

Było mi wszystko jedno... Nie odrzekłem ani słowa...

— — — — — — —

Tego samego wieczoru poznałem przypadkowo owego młodzieńca, na którego tak oburzała się pani Irena...

Zaprosił mnie do swego mieszkania i usiedliśmy w jego gabinecie.

Gdyśby zapalili papierosy, zapałka spadła mi na dywan, schyliłem się więc, by ją podnieść i wtedy zauważyłem na podłodze szpilkę od włosów.

Dziwna szpilka — cała złota z brylantową główką, iskrzącą się wszystkiemi kolorami tęczy... (U. B.)



P. ZAJKIN.

Na wsi.

Pewnego pięknego dnia, gdy w mieście upał był niemożliwy, postanowiłem udać się na łono przyrody do mego przyjaciela, który mieszkał na jednem z podmiejskich letnisk.

Nie będę opisywał przygód podczas podróży na stopniach wagonu, dodam tylko, że gdy dojechałem z pogruchotanemi kośćmi na stację, z trudem mogłem się przyczołgać do domku, w którym mieszkali moi znajomi.

Oto stoję pokryty kurzem od stóp do głowy przed furtką w płocie, za którym widać kilka suchotniczych drzewek, naśladujących uporczywie owocowy ogród.

Pukam.

Za płotem słychać szczekanie psa, który w miarę głośniejszego pukania zdradza coraz większe zdenerwowanie.

Trwa to pół godziny.

— Pewnie niema ich w domu — myślę sobie — albo nie mieszkają tu wcale.

Miałem zamiar pójść dalej, by szukać mego przyjaciela, zauważyłem jednak po drugiej stronie jakiegoś chłopa, który siedział przed swą chatą i palił fajkę.

Chłop obserwował mnie od dłuższego czasu, gdy więc podszedłem do niego, zapytał odrazu:

— Kogo pan szuka?

— Czy państwo Wiśniewscy nie mieszkają tutaj?

— Który to? ... Ten z długim nosem?

Zastanowiłem się nad tym, jaki właściwie nos ma mój przyjaciel. Nigdy nie wpadło mi na myśl zwrócić uwagę na jego nos.

— Łysy? .... spytał znowu chłop, widząc, że nie mogę dać sobie rady.

— Tak, tak! ... Łysy! — krzyknąłem. O tem, że jest łysy, pamiętałem doskonale.

— Ma czarnego psa?

— Zdaje się, że ma ... — odrzekłem niepewnie.

— To tutaj! — postanowił chłop. — Niech pan mocniej puka!

— A czy są w domu?

— Są, są ... Przed chwilą pan wbiegł do domu ...

— Jakto „wbiegł?"'

— Ano wbiegł, bo uciekał przed parobkami, którzy go chcieli zbić ...

A pójdziesz, Burek! — i kopnął psa, dosypał tytoniu do fajki, zapalił ją raz jeszcze, rozejrzał się dookoła i ciągnął dalej:

— Okradli go dzisiaj, a on poszedł się poskarżyć do policji ... Stąd pochodzi ta złość ... i różne nieprzyjemności.

Pukam głośniej.

Pies wścieka się coraz bardziej, wysuwa mordę przez otwór pod furtką i chcę mnie ugryźć w nogę.

Czarny pies. Widać po mordzie. To znaczy, że nie zbłądziłem...

Nareszcie ktoś przeszedł przez podwórze, pies uciekł i usłyszałem gruby głos:

— Kto jest? ...

— Ja! ...

— Ale kto to jest? ...

Wymieniłem swe nazwisko.

— Aaa! ... Zaraz, zaraz ...

Otworzył furtkę. Przywitałem się z mym przyjacielem, który trzymał w ręku grubą pałkę, zakończoną gwoździem.

— Co się u was stało? — spytałem.

— Głupstwo ... — odrzekł mój przyjaciel — okradli mnie i doniosłem o tem władzy. Dlatego są na mnie wszyscy źli. Będę im musiał zapłacić, może dadzą mi wreszcie spokój ... Pozwól, usiądziemy na werandzie.

Odrzucił pałkę, zamknął furtkę na klucz, przyparł ją drągiem, i zaprowadził mnie po wąskiej ścieżynce na werandę, gdzie czekała na nas żona przyjaciele z dzieckiem na ręku.

— Jakie sympatyczne dziecko! ... Dzień dobry! ... — rzekłem na powitanie, sądząc, że w ciągu roku, od czasu gdyśmy się nie widzieli ani razu, przyszło na świat maleńkie bobo.

— To nie nasze dziecko! ... Niech Bóg broni! ... — krzyknęła przestraszona pani Wiśniewska. — To córka naszej gospodyni.

— Oni nie mają czasu, rozumie pan — objaśniał mi mój przyjaciel. Odchodzą sobie na cały dzień i zostawiają dziecko na łasce losu ...

Moja żona cały dzień musi się opiekować tym bachorem ...

Dziecko rozpłakało się nagle, więc pani Wiśniewska musiała wejść z niem do drugiego pokoju.

— Zaraz napijemy się herbaty — mówił mój przyjaciel — Jest tu bardzo ładnie, moc kwiatów i drzew, pełno zieleni!

Rozejrzałem się. Oczywiście była to przesada. Z jednej strony domek przylegał do chaty gospodarza, z drugiej strony rozciągał się „ogród", a z trzeciej — droga, na której wiatr rozpędzał tumany kurzu.

— Właściwie chciałbym się nieco przejść, obejrzeć okolicę ... — zwróciłem nieśmiało uwagę.

— Ach, tak? ... Proszę, bardzo, proszę bardzo ... Tylko należało o tem nieco wcześniej pomyśleć — teraz nie można ... Dziś niedziela ... Chłopi są pijani ... O, słyszy pan? ...

Rzeczywiście na drodze było słychać zmieszane głosy pijaków i dźwięki harmonji.

Siedzieli pod płotem śpiewali, tańczyli, wrzeszczeli — aż uszy puchły od wrzasków.

Ktoś przelazł przez płot i zmierzał ku naszej werandzie niezbyt pewnym krokiem.

— Do piwnicy! Do piwnicy! ... — krzyknęła żona mego przyjaciela.

Skuleni, w ciemności, na zimnej ziemi w piwnicy przeleżeliśmy dwie godziny.

— — — — — — — —

I przyszła noc.

— Wiesz, co? ... Przejdziemy przez płot na szosę, ale ostrożnie, bo tam są psy, a potem odprowadzę cię na stację .. — rzekł mój przyjaciel.

— Dlaczego nie możemy wyjść furtką? — spytałem.

— Jakto? Nie słyszysz? ...

A gdyśmy stali na płocie, szukając miejsca, gdzie najłatwiej zeskoczyć, żona mego przyjaciela rzekła:

— Niech pan się do nas częściej wybiera! ... U nas tak ładnie! ...

Tłum. B. F.

Wiadomości bieżące.

LIPIEC 10 CZWARTEK	Dziś: 7 braci męcz. Jutro: † Pelagji —:— Wschód słońca o g. 4.42 Zachód o g. 6.35 Wsch. księżyca o g. 1.26 r Zachód o g. 0.00 r. Długość dnia 13.51 Przybyło dnia g. 6.45

PODATKI MOŻNA WPŁACAĆ W BANKNOTACH MARKOWYCH.

Łódzka izba skarbowa otrzymała z min. skarbu polecenie przyjmowania nadal przy spłatach wszelkich podatków, banknotów markowych

W jesieni ma się pojawić rozporządzenie ministra skarbu wprowadzające zaliczenie opłat za patenty na poczet podatku majątkowego.

MEMORJAŁ PRACOWNIKÓW FABRYK TYTONIOWYCH.

Delegaci zrzeszenia polskich związków zawodowych wespół z delegatami zjazdu pracowników umysłowych prywatnych fabryk tytoniowych złożyli wszystkim posłom sejmowym memorjał oraz rezolucje zjazdu odbytego w sprawie znowelizowania ustawy o monopolu tytoniowym.

Wedle memorjału, nowelizacja ma pójść w tym kierunku, by pracownicy umysłowi fabryk tytoniowych przejmowanych przez monopol, mieli na równi z robotnikami zagwarantowane prawo do pracy w zakładach monopolu, względnie do 6-miesięcznego odszkodowania w razie zwolnienia z racji przejęcia tego.

Od przedstawicieli klubów sejmowych delegacja otrzymała przyrzeczenie poparcia tej noweli w ciałach ustawodawczych. b.

Warunki przyjęcia do szkół państwowych. Ministerstwo oświaty przesłało do kuratojrum okręgu szkolnego łódzkiego okólnik, mający na celu skorygowanie niewłaściwości wynikłych na tle błędnej interpretacji przepisów, nie mających nic wspólnego z istotnymi intencjami naczelnych władz oświatowych.

Okólnik głosi, iż zarządzenia ministerjum wskazujące, że: z pomiędzy uczniów nowowstępujących do państwowych szkół średnich, którzy odpowiedzą przepisanym warunkom przyjęcia, należy przedewszystkiem dać pierwszeństwo dzieciom pracowników państwowych (cywilnych i wojskowych zawodowych), nauczycielom czkół państwowych, dzieciom osób niezamożnych, traktując narówni te trzy kategorje osób i nie powinny w wykonaniu powodować utrudnień w przyjmowaniu dzieci robotników, które, jak wogóle dzieci osób niezamożnych, mają narówni z dziećmi pracowników państwowych, prawo pierwszeństwa przy wstępowaniu do szkół średnich państwowych.

Dodatkowy przegląd zwierząt pociągowych. Komisarjat rządu na m. Łódź podaje do wiadomości, że w dniach 12 i 14 lipca br. odbędzie się dodatkowy przegląd zwierząt pociągowych na pl. Dąbrowskim.

Właściciele względnie posiadacze zwierząt pociągowych, zamieszkali na obszarze I — VII komisarjatu P.P., którzy dotychczas zwierząt tych do przeglądu nie doprowadzili, mają to uczynić w dniu 12 lipca br. o godz. 8 rano.

Właściciele restauracji 2-go rzędu obniżyli ceny. W dniu wczorajszym do urzędu walki z lichwą przybyli przedstawiciele właścicieli restauracji 2-go rzędu z oznajmieniem, że wszyscy właściciele restauracji tego typu postanowili zniżyć ceny potraw o 10 proc. Możeby w slad za restauratorami 2-go rzędu poszli również inni restauratorzy, którym trudno rozstać się dotychczasowym cennikiem.

Listy tych co przebywają na letniskach. Ponieważ cały szereg obywateli przebywa na letniskach i przysyłane do nich listy nie mogą im być doręczane z powodu braku adresów, dyrektor poczty głównej postanowił listy i przesyłki tych adresatów nie zwracać nadawcom, lecz przechowywać je w głównym urządzie pocztowym.

Listy te będzie można odbierać w „poste restante" w okienku 31 za opłatą 2 groszy w dni powszednie od godz. 8 do 19 a w święta od 9 — 11 rano.



TEATR MIEJSKI.

Dziś tj. w czwartek wteatrze letnim pod dachem w uroczym parku Staszica premjera „Peg moje serce", komedja Mannersa z ulubienicą publiczności Stefanją Jarkowską w roli tytułowej, dalszą obsadę stanowią pp.: Halska, Michorowska, Leszczyc, Ścibor, Magnuszewski, Urbański i inni. Podczas antraktów koncert orkiestry.

Przedstawienia odbywają się bez względu na pogodę. Powrót tramwajem zapewniony.

Bezrobotnym przysługuje moratorjum mieszkaniowe.

Muszą się jednak wykazać zaświadczeniem państw. urzędu pośrednictwa pracy.

W związku z wydaną niedawno ustawą o ochr. lokatorów, państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi podaje do wiadomości, iż bezrobotnym, zarejestrowanym w tymże urzędzie przysługuje w razie nieotrzymania pracy prawo do moratorjum mieszkaniowego, czyli wstrzymania, względnie odroczenia eksmisji w wypadku niemożności płacenia komornego.

Bezrobotni, którym w PUPP. zajęcia nie wskazano, a którzy będąc w krytycznych warunkach materjalnych, nie są w możności płacić czynszu za mieszkanie, i zostali przez właściciela domu podani do sądu, oraz grozi im eksmisją, winni zwrócić się do tutejszego urzędu, gdzie otrzymają zaświadczenie, iż pozostają bez pracy. Zaświadczenie to posłuży do uzyskania prolongaty za płacenia czynszu mieszkaniowego, względnie wstrzymania eksmisji.

Zaznacza się jednak, że podobne zaświadczenia urząd będzie wydawał tylko tym z pośród zarejestrowanych bezrobotnych, którym rzeczywiście nie będzie mógł pracy zarobkowej wskazać

Bydlęce interesy przynoszą pokaźne zyski.

Rzeźnicy zarabiają 35 proc.

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja w urzędzie walki z lichwą z rzeźnikami. Przedstawiciele cechu rzeźnickiego zaprosili ze swej strony obrońcę sądowego Miętkiewicza.

Dr. Grabowski zaznaczył, że rzeźnicy ufając w bezgraniczną cierpliwość konsumentów, a szczególnie mas robotniczych, wprost bezczelnie wyzyskują ludność. Sprzedając mięsa, tłuszcze i wędliny, zarabiają około 35 proc. brutto zysku, gdy tymczasem ceny wieprzów wykazują od dłuższego czasu stałą tendencję zniżk. a nawet ceny te spadają; mimoto wielu rzeźnik. znalazło się w mieście którzy bez żadnego uzasadnienia podwyższyła sobie ceny. Z objawem takiego wyzysku urząd walki z lichwą będzie bezwzględnie walczył i pod żadnym pozorem nie dopuści do wyzyskiwania ludności w obecnym okresie, jaki przeżywa obecnie Łódź.

Dr. Grabowski zaapelował do członków zarządów stowarzyszeń rzeźniczych ażeby na swych zebraniach starali się regulować cen mięsa, tłuszczu i wędlin, ponieważ leży to we własnym ich interesie. Następnie zakomunikował, że urząd walki z lichwą po sprawdzeniu cen hurtowych i przeprowadzeniu kalkulacji doszedł do wniosku, że cena mięsa wieprzowego z dokładką nie powinna przekraczać w Łodzi za jedno kilo złoty groszy 10, za schab i balaron 1,60 gr., i że na zasadzie tych danych każdy rzeźnik odpowiadać będzie sądownie, za lichwe, który będzie pobierał nadmiar ceny.

Wreszcie dr. Grabowski zakomunikował rzeźnikom, ażeby w przeciągu 2-ch dni przedstawili dokładną kalkulację wędlin, których ceny są także wygurowane

W odpowiedzi na wywody dr. Grabowski starszy cechu Lutrosiński zaznaczył, że zarząd wszelkimi siłami postara się wpłynąć na swych członków by kalkulacje cen przeprowadzali jak najsumienniej i że zarząd bezwzględnie jest zatem, aby tych, którzy dopuszczają się lichwy karać jak najsurowiej. p.

MALA GOLDSZTAJNÓWNA
HENRYK BRYCZKOWSKI
zaręczeni
Łódź, w Lipcu.



„Esterka".

Fałszem jest, jakoby przejście do historji, uwarunkowene jest dokonaniem jakiegoś wielkopomnego czynu. Znam wielu ludzi, którzy byli genjuszami, a zamiast do historji, dostali się do kryminału.

Jako historyk z amatorstwa i psycholog z sympatji interesowałem się zagadnieniem sekretu sławy i doszedłem do wielu niesamowicie pouczających wniosków, które niewątpliwie weźmie pod uwagę historjozofja.

Otóż, proszę państwa, jeśli pan Aleksander Macedoński, pan Hannibal, madame Kleopatra, monsieur Napoleon i wielu innych dżentelmenów z historji awanturowało się przez całe życie o to, aby w kilkanaście wieków później szesnastoletnie pensjonarki i w takimże wieku sztubacy uczyli się o nich przez tydzień, to — kochani czytelnicy i sympatyczne czytelniczki (nie wątpie ani na chwilę w to, że czytelniczki „Republiki" są bardzo kochane, ale, niestety, jestem żonaty ...) — przyznacie mi, iż Aleksander, Hannibal, Kleopatra i Napoleon źle sobie ten cały interes wykalkulowali, niezręczną prowadzili politykę i nie potrafili nic przewidzieć. Wogóle w zupełności naśladowali oni politykę dr. Barcińskiego, który wprawdzie nie jest podobny do Napoleona, a napewno nie jest Kleopatrą, to jednakże też nigdy nic w życiu przewidzieć nie potrafił. Nawet zegar w pałacu Siemensa nigdy nie był przyzwoicie uregulowany.

Jak to chytrze wywąchałem ze spłowiałych kart historji, najsławniejsi są ci ludzie, którzy całe życie nic nie robili, tylko kombinowali, coby tu sprytnego powiedzieć we właściwym momencie historycznym.

I tak Cezar ongi wrzasnął: „losy zostały rzucone" — i w ten sposób stał się pośrednio duchowym ojcem, wszystkich loterji, począwszy od państwowej, a skończywszy na policyjnej i cadyka z góry Kalwarji. Ale Cezar był za mądry, jeszcze raz coś chytrego powiedział: „I tu Brutus contra me!" — i za karę Nemezys dziejowa zemściła się na nim i pogromca Gallów pojechał na łono bogów.

A czyż Neron byłby Neronem, gdyby w momencie wyprowadzania się na tamten świat nie byłby zaświergolił: „Jakiż to wielki artysta ginie we mnie! ...

O Henryku IV niktby słowa nie pisnął, gdyby ongi nie wyraził życzenia: „Chciałbym, aby każdy chłop miał co niedziela kurę w garnku". A propos Henryka IV! ... Gdyby żył dziś i panował (tak dla przykładu) w Polsce — piastowcy by go „ukatrupili". Dziś chłop ma na talerzu kurę nie co niedzielę, lecz co dzień!

Ludwik XV raz przy lodach śmietankowych powiedział: „Apres nous le de'luge" — i już stał się w historji personą.

I u nas w Polsce wielu ludzi odgadło sekret sławy.

„Jest źle, będzie gorzej" — premjera Witosa uczyniło z niego postać dla przyszłego historyka bardzo interesującą.

„Mój syn Maks!" — prezesa Oskara Kona da się tylko porównać ze słynnem napoleonowskiem: „pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy!" ...

Postacią z bieżących dziejów Polski, postacią, która przejdzie napewno do galerji sławnych ludzi jest obecny minister oświaty p. Miklaszewski.

Co zrobił p. Miklaszewski dla oświaty? Niewiadomo. Kto jest zachwycony p. Miklaszewskim? Nikt. Ani prawica, ani lewica! ...

Ale panu Miklaszewskiemu wypsnęło się raz szczęśliwie słowo: „Esterka" przy wywoływaniu z grobu tajemnic alkowy króla Kazimierza Wielkiego.

„Esterka" pana ministra oświaty przejdzie do historji, jeśli już nie świata, to przynajmniej pół-światka, podobnie, jak „Z nią albo na niej" — Juljusza Cezara. Dziwna rzecz! Wielcy ludzie podobnie myślą! ...

Otóż, proszę państwa, wszelkie kpiny prasy wszystkich obozów są dowodem, że dziennikarstwo nasze nie doroslo jeszcze do poziomu umysłowego pana ministra oświaty. „Esterka" to klucz do największych tajemnic świata.

To, czego nie rozumieją ani nasi historycy, ani dziennikarze, z intuicją właściwą tylko genjuszom odgadł pan minister oświaty.

„Esterka", z którą wbrew religji, obyczajom, tradycji i Adolfowi Nowaczyńskiemu romansował król Kazimierz Wielki jest matką duchową wszystkich „Esterek" świata. Odtąd zapanowała moda na „Esterki". Każdy wielki człowiek w Europie miał swoją „Esterkę", gdyż w przeciwnym razie nazywano go zacofańcem, reakcjonistą i innym Strońskim.

Koło historji wciąż się kręciło, najpierw ręcznie, później parą, obecnie elektrycznością, państwa tworzyły się i rozpadały, ale potęga „Esterek" jest silniejsza i trwalsza ponad wszystko.

Osławiona madame Pompadour, która nim została bohaterką operetki, była kochanką najpotężniejszego króla franc. [illegible], nazywała się Dora Pompa i pochodziła z Ozorkowa. Dziwna rzecz, że tego u niej dotąd nie wywąchał Adolf Nowaczyński.

„Dwugroszówka", która zawsze kłamie, nawet wtedy, kiedy mówi prawdę, w swoim czasie skompromitowała Lloyd George'a — znajdował się w sidłach „Esterki". Po tych rewelacjach Lloyd George podał się do dymisji i wedle „Dwugroszówki" — obrzezał się.

Rewolucję w Rosji zrobiły „Esterki", a gdyby nie one, to czyż Lewiny-Strońskie, Fajntuchy-Szarskie, Orensztajny-Oreńskie i Picełesy senatorskie wogóle chodziłyby po świecie? ...

„Esterki" kręcą zakulisowo koło historji. Minister Miklaszewski to wyczuł — i za to mu się należy order „Odrodzenia", jako że „Esterki" są od rodzenia „prawdziwych" polaków, jak to dowodzi przykład Strońskich, Szarskich i innych a la Picełes.

Czyż wobec tego nie byłoby pożądane, aby z polecenia pana ministra oświaty temat najbliższej rozprawy maturalnej z zakresu przedmiotów polskich brzmiał: „Esterka króla Kazimierza jako typ symboliczny, historyczny, erotyczny i ginekologiczny".

Do egzaminu tego powinni stanąć wszyscy byli ministrowie polscy

Kto wie? ... Może któryś z nich zdałby przypadkiem egzamin dojrzałości ...

W dzisiejszych czasach wszystkiego można się spodziewać ...

W. LAK.

Magistracka parodja pomocy bezrobotnym.

Magistrat zwalnia 1000 robotników sezonowych. — Legenda o 2-miljonowej pożyczce rozwiązana. — „Pan Cynarski nie orjentuje się w sprawie bezrobotnych" — Zredukowani przez magistrat robotnicy mają być przyjmowani do... robót publicznych. — „Brak drobnych" — przyczyną obniżania płac.

Wczoraj z inicjatywy przewodniczącego komisji robót dla bezrobotnych ławnika Bednarczyka odbyła się konferencja w sprawie dalszej organizacji akcji zatrudnienia bezrobotnych.

W konferencji brali udział prócz przedstawicieli wszystkich trzech związków zawodowych również i przedstawiciele budowy gmachów szkolnych naczelny architekt miejski inż. Lisowski, naczelnik budownictwa miejskiego inż. Gałązka i przedstawiciel oddziału wodociągów i kanalizacji inż. Rymsza.

Na wstępie chcąc wyjaśnić sprawę robotników sezonowych, zatrudnionych przez magistrat, ławnik Bednarczyk wyjaśnił, że roboty sezonowe są objęte budżetem miejskim a ponieważ zostały już ukończone, robotnicy ci są już zwolnieni i sprawa ta nie ma nic wspólnego z robotami dla bezrobotnych inicjowanych przez rząd.

W odpowiedzi zabrał głos przedstawiciel c. k. z. z. pan Łatkowski, który wskazał na anomalję w tem, iż **magistrat podejmując akcję dla bezrobotnych zatrudnia 800 ludzi, a jednocześnie wyrzuca z pracy 1000 sezonowych robotników zwiększając ilość bezrobotnych** i polecając im, by zapisali się do związków zawodowych dla otrzymania robót.

Podczas dyskusji nad tą sprawą zabrał głos inż. Gałązka, który wyjaśnia, iż magistrat nie może przekraczać sum, objętych budżetem, wobec czego dyskusja nad tą sprawą jest bezcelowa.

Dalej ławnik Bednarczyk zakomunikował, że w obecnym, tak krytycznym dla bezrobotnych czasie niektórzy przedsiębiorcy pracujący dla magistratu w poszukiwaniu tanich robotników sprowadzają ludzi ze wsi zamiast zatrudniać miejscowych.

Sprawa ta była rozpatrywana na ostatnim posiedzeniu magistratu, na którem uchwalono, że do robót wykonywanych przez przedsiębiorców magistratu mogą być przyjmowani jedynie robotnicy miejscowi, i to za pośrednictwem związków zawodowych.

Wobec tego ławnik Bednarczyk apelował do obecnych na konferencji przedstawicieli związków, by o każdem wypadku zatrudniania zamiejscowego robotnika zawiadamiali magistrat, a wówczas magistrat przedsiębiorców tych usunie.

Przystępując do właściwej sprawy bezrobotnych

ławnik Bednarczyk wskazał, że sprawa pożyczek państwowych na roboty publiczne jest różnorodnie komentowana, ponieważ inaczej twierdzą posłowie robotniczy, a inaczej prezydent Cynarski i wiceprezydent Groszkowski.

wobec czego nie można ustalić jak wygląda sprawa pożyczki 2 milj. zł.

Jak wiadomo w sprawie uzyskania tego kredytu czyniono w ministerstwie pracy, które miało interwenjować u premjera Grabskiego, jednakże, jak się okazuje, po rozmowie wiceprezydenta Groszkowskiego z premjerem Grabskim

ten ostatni oświadczył, iż o niczem nie wie i ministerstwo pracy żadnej propozycji w tej mierze nie przedstawiło.

Tak nieodpowiedzialne kroki poruszył ławnik Bednarczyk na ostatnim posiedzeniu magistratu i uchwalono wysłanie delegacji do premjera Grabskiego łącznie z przedstawicielami magistratu i delegatami central. związków zawodowych w celu przyśpieszenia realizacji tej pożyczki.

Następnie omawiano sprawę żądania robotników

podwyższenia płac z 3 na 4 złote dzienie.

W sprawie tej ławnik Bednarczyk zakomunikował, iż poruszył te kwestje na posiedzeniu magistratu, lecz nie zdecydowano jej, gdyż magistrat domaga się umotywowania tego żądania stojąc na stanowisku, iż niewykwalifikowany robotnik w fabryce otrzymuje 2.66 zł. dziennie a magistrat płaci 3 zł.

Zdaniem ławnika Bednarczyka magistrat ma słuszność, lecz możnaby było wziąć pod uwagę

podwyższenie płac za cięższe roboty.

Podczas dyskusji nad tą sprawą przedstawiciele związków zawodowych domagali się podwyższenia stawek, przyczem p. Muszyński oświadczył, iż pan prezydent Cynarski **w rozmowie z nim**

obiecał podwyższyć zarobki do 3.75 zł.

Pan Bednarczyk odpowiedział, że trzyma się ściśle uchwały magistratu

a pan prezydent Cynarski nie dość orjentuje się w tych sprawach,

gdyż nie należy do komitetu robót dla bezrobotnych i w rezultacie muszą się zwrócić przedstawiciele robotników do pana prezydenta, by wydał oficjalne zarządzenie.

W końcu omawiano sprawę dalszego zapotrzebowania bezrobotnych, pan Bednarczyk oświadczył, iż w dniu dzisiejszym potrzeba jeszcze 500 robotników, wobec tego przedstawiciel polskiego związku pracowników miejskich domagał się zatrudnienia 40 zredukowanych przez magistrat robotników.

Zaoponował przeciwko temu pan Kulczyński, który uważał, iż robotnicy sezonowi nie mogą być brani w rachubę i winni otrzymać pracę bezrobotni nie magistraccy.

Również i inni przedstawiciele robotników sprzeciwili się temu żądaniu, który byłby groźnym precedensem na przyszłość.

Po dłuższych utarczkach między panem Młoteckim i Kulczyńskim, pan Bednarczyk oświadczył, iż zaangażowanych zostanie z polskiego i klasowego związku po 190 rob., z chrześcjańskiego 80 rob., a z P. U. P. P. 40 przyczem prócz tego 150 kobiet do lżejszej pracy za **wynagrodzeniem 2.60 zł. dziennie, a nie stawkę podstawową 2.66 rzekomo z powodu braku drobnych.**

Przeciwko temu zaprotestowali robotnicy, wobec czego sprawą tą zajmie się ponownie magistrat. b.

Związki zawodowe w walce z bezrobociem

(Wywiad z czł. zarządu związku włókniarzy, p. Muszyńskim).

Wzmagający się z dnia na dzień kryzys i zwiększające się bezrobocie zmusiły sfery kierownicze centralnych organizacji robotniczych do wszczęcia energicznej akcji, mającej na celu opanowanie i zmniejszenia bezrobotnych.

O poczynaniach tych poinformował nas członek zarz. gł. włókniarzy p. Muszyński.

— W ubiegłym tygodniu bawili w Łodzi posłowie robotniczy, którzy dokładnie zapoznali się z sytuacją na miejscu i powzięli szereg uchwał w tej sprawie.

Polecili oni przeprowadzać rejestrację beroboinych wykwalifikowanych.

Rząd obawia się bowiem, by zbyt wielka ilość robotników wykwalifikowanych nie wyjechała do Francji i w celu zapobieżenia temu premjer Grabski postanowił wyasygnować znaczniejsze fundusze na zapomogi dla tych właśnie robotników.

Według opinji związku liczba bezrobotnych łącznie z temi, którzy pracują jeden dzień w tygodniu wynosi około 70 tysięcy ludzi.

Przez 6 dni w tygodniu pracują tylko fabryki Bennicha, Eiserta, Sylberblatta, Leonarda i Prussaka, które zatrudniają zaledwie około 4 tysięcy ludzi.

W związku z temi zjawiskami komisja centralna związków zawodowych powzięła szereg zasadniczych uchwał, które przedstawione zostały rządowi.

Uchwały te idą w kierunku uruchomienia fabryk, które korzystają z kredytów rządowych, prowadzenia robót publicznych na szeroką skalę. r.

Lekarze kasowi chcą dyskutować z Radą Kasy

w sprawie czynionych im zarzutów.

Z wczorajszego zebrania lekarzy Kasy Chorych.

Wczoraj o godz. 9 wieczorem w lokalu Centrali kasy chorych (Wólczańska 225) odbyło się zebranie lekarzy kasowych, zwołane przez naczelnego lekarza dr. Kłuszyńskiego wskutek napaści, skierowanych pod adresem ogółu lekarskiego przez niektórych członków Rady kasy chorych na jednym z ostatnich jej posiedzeń.

Zebraniu powyższemu, mającemu charakter czysto informacyjny przewodniczył dr. Grosglik.

Pierwszy zabrał głos dr. Kłuszyński, udzielając informacji, w postaci uchwały.

Projekt jej w streszczeniu brzmi następująco:

Zebrani w dniu 9 b. m. lekarze kasowi stwierdzają, że zarzuty czynione im przez niektórych członków Rady kasy chorych są bezpodstawne, mianowicie: zarzut, że pracuje bardzo wielu młodych lekarzy odpada wobec danych, że na 219 lekarzy, pracujących w kasie, jest wszystkiego 27 (12.3 proc, mających poniżej 5 lat praktyki, pozostali mają ponad 5, 10 a nawet 15 i 20 lat praktyki lekarskiej.

Drugi zarzut, jakoby lecznictwo nie odpowiadało wymaganiom i potrzebom ubezpieczonych jest bezpodstawny, gdyż kasa chorych posiada najnowsze urządzenia jak: Rentgen djagnostyczny i lecznicy, lampy kwarcowe, kąpiele elektryczne, laboratorja i t. d.

Spis lekarstw kasy chorych jest w zupełności wystarczający, zresztą stale wprowadza się uzupełnienia. **Każdy ubezpieczony ma możność być badany i leczony lepiej niż człowiek bogaty, a nie ubezpieczony.**

Wszelkie przykrości, na jakie są narażeni ubezpieczeni są raczej natury technicznej, a nie lekarskiej.

Ze względu na czysto informacyjny charakter zebrania **powyższa uchwała nie była poddana pod głosowanie,**

Natomiast został przyjęty wszystkiemi głosami przy trzech wstrzymujących się **wniosek Zarządu sekcji lekarzy kasowych:**

„Zebrani lekarze przyjmują do wiadomość informacje dr. Kłuszyńskiego i uważają, że stanowisko w poższej sprawie winny zająć zarządy związku zawod. lekarzy i sekcji lekarzy kasowych po szczegółowym zaznajomieniu się z protokułem odnośnego zebrania Rady kasy chorych.

W dyskusji dr. Szyfman zaznaczył, że informacje dr. Kłuszyńskiego są bardzo zwięzłe i nie odzwierciadlają szczegółów ani nastroju, jaki panował na odnośnym zebraniu Rady kasy i że w myśl zasady „audiatur et altera pars" winni być wysłuchani członkowie Rady kasy, co znów może wnieść cały szereg nowych a ważnych szczegółów.

Protokuł zebrania wraz z projektem uchwały dr. Kłuszyńskiego zostaje przesłany do zarządu sekcji lekarzy kasowych, który się energicznie zajmie powyższą sprawą.

Utrzymanie w Warszawie jest droższe niż w Łodzi,

ale tylko na podstawie urzędowych statystyk.

Przytoczone niżej zestawienie cen detalicznych w Łodzi i Warszawie z ostatniego tyogdnia czerwca rb. zasługuje na uwagę, gdyż dotyczy 2-ch największych a zarazem wyróżniających się wysokiem napięciem drożyzny, miast w Polsce.

Zestawienie obejmuje najważniejsze artykuły pierwszej potrzeby, których ceny wyrażone są w złotych za 1 kilogram.

Chleb żytni	w Łodzi	0,25	w Warsz.	0,30
Mąka pszenna	„	0,50	„	0,50
Ryż	„	0,60	„	0,61
Ziemniaki	„	0,14	„	0,14
Mleko (1 litr)	„	0,31	„	0,33
Jaja (1 sztuka)	„	0,10	„	0,10
Masło	„	3,20	„	3,65
Słonina	„	1,42	„	1,44
Kiełbasa	„	1,80	„	2,32
Mięso wołowe	„	1,76	„	2,29
Cukier	„	1,09	„	1,11
Sól	„	0,30	„	0,28
Węgiel	„	0,06	„	0,06
Nafta	„	1,03	„	0,98

Jak z powyższego zestawienia widać, część artykułów jest droższa w Łodzi, część zaś w Warszawie. Tak więc ryż, sól, nafta i mydło kosztuje w Łodzi więcej niż w Warszawie, natomiast chleb, mleko, masło, słonina, mięso wołowe i cukier są w Warszawie droższe, niż w Łodzi. Jednakowe są w obu miastach ceny mąki pszennej, ziemniaki, jaj i węgla. Oceniając zaznaczone wyżej różnice według znaczenia poszczególnych artykułów, należy dojść do wniosku, iż w Warszawie utrzymanie jest nieco droższe niż w Łodzi.

—XX—

Nie będzie już trzeba wyrywać zębów.

Z Kanady nadchodzi wiadomość o wynalazku, który zapowiada kompletny przewrót w dentystyce.

Minister zdrowia Ontaries oświadczył przedstawicielom prasy, że pewien lekarz-dentysta z Toronto dr. Harald Beks, odkrył metodę leczniczą, umożliwiającą kompletne leczenie zapaleń ropnych i regenerację zaatakowanych przez chorobę korzeni zębów.

Jeżeli się pomyśli o tem, że choroby zębów są nie tylko przyczyną licznych dolegliwości przewodu trawienia, ale także i wypadków zachorowań reumatycznych, to wówczas zdamy sobie sprawę, że wynalazek dr. Beksa nie pozostanie w tyle co do znaczenia za wynalazkiem insuliny.

Miast pomocy pracownikom biurowym — statystyka.

W myśl uchwały delegacji statystycznej m. Łodzi, miejski wydział statystyczny zwrócił się do poszczególnych związków przemysłu włókienniczego z prośbą o przeprowadzenie wśród swych członków ankiety w sprawie stanu zatrudnienia pracowników biurowych w dniu 1-go stycznia, 1 kwietnia i 1 lipca rb. Uzupełnieniem tej ankiety będzie ankieta w sprawie stanu zatrudnienia pracowników biurowych w innych gałęziach przemysłu, w bankowości, handlu i t. d. Wspomniane dochodzenia statystyczne mają bardzo ważne znaczenie, zamierzają bowiem do ustalenia jednego z bezpośrednich skutków przeżywanego kryzysu. Z drugiej strony, znaczenie przedsięwziętych badań polega na tem, iż uzupełnią obraz bezrobocia, dotychczas niepełny, gdyż oparty jedynie na danych o stanie

O powołanie do życia samorządu gospodarczego.

Art. 68. Konstytucji: „Obok samorządu terytorjalnego osobna ustawa powoła samorząd gospodarczy dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego a mianowicie: izby rolnicze, handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze, pracy najemnej i inne, połączone w naczelną izbę gospodarczą Rzeczypospolitej, których współpracę z władzami państwowemi w kierowaniu życiem gospodarczem i w zakresie zamierzeń ustawodawczych określą ustawy".

Chodzi o jeden z wielu niewykonanych przepisów konstytucji. Przytem o przepis pierwszorzędnej wprost doniosłość. Cytowany wyżej artykuł interpretowany ściśle postanawia mianowicie, że w drodze ustawowej zostanie w Polsce powołany do życia t. zw. samorząd gospodarczy i to samorząd kilkustopniowy, że ogólne kierownictwo spraw samorządowych spoczywać będzie w ręku jednego organu (naczelnej izby gospodarczej Rzeczypospolitej), i że samorząd ten ma spółpracować z władzami państwowemi nietylko w zakresie administracji gospodarstwa narodowego, ale nadto, co znacznie ważniejsza, w dziedzinie „zamierzeń ustawodawczych", Przepis, przeładowany kilkoma dyspozycjami, nie jest zbyt jasny i przejrzysty. Zwłaszcza wielkie wątpliwości nasuną się przy jego realizacji, odnośnie do „połączenia" poszczególnych reprezentacji samorządowych w izbę naczelną, pomysł tego połączenia nie wydaje się szczególnie szczęśliwy, znacznie chyba lepiej byłoby mówić o hierarchicznym stosunku nadrzędności. Dalsze i to bardzo znaczne wątpliwości powstają przy próbie skonkretyzowania formy spółpracy w zakresie ustawodawstwa z władzami państwowemi — czy ta współpraca ograniczyć się ma do stadjum inicjatywy ustawodawczej (mowa o „zamierzeniach"), czy może przeciwnie, współpraca ta polegać ma nawet na udziale w stanowieniu ogólnych norm prawnych? Wreszcie powstaną trudności przy ustaleniu stosunku samorządu gospodarczego do samorządu terytorjalnego, skoro pierwszy wg. konstytucji ma istnieć „obok" drugiego.

Nie wdajemy się w dalsze szczegóły rozważania różnych możliwości jakie się dadzą pomieścić w ramach szerokich art. 68, ustawy konstytucyjnej. W każdym razie nie jest wątpliwy cel tego przepisu, jego t. zw. ratio legis. Ustrój naszego państwa odznacza się wyjątkową wprost jednostronnością, o ile chodzi o dominujące stanowisko ciał ligiseacyjnych, a w szczególności sejmu. Gdy nadto zważymy zupełnie jednostronną powiedzmy ilościową, koncepcję, która była miarodajną przy tworzeniu ordynacji wyborczych do sejmu i senatu w myśl art. 68, stanie się w znacznej mierze niezrozumiałą. Autorowi konstytucji chodziło mianowicie o korektywę, pewną poprawkę w aparacie państwowym o tyle o ile chodzi o rozstrzyganie spraw doniosłych dla gospodarstwa narodowego. Zupełnie podobne, z tych samych przyczyn zrodzone instytucje spotykamy w innych krajach. Jako przeciwwagę dla niekonsekwencji jakie dla gospodarstwa społecznego przynoszą rządy parlamentarne, stworzono w Niemczech tak zw. „Wirtschaftsrat", wyposażony w bardzo obszerne kompetencje legislacyjne ma on w pełnym tego słowa znaczeniu charakter „Vorparlament'u". Analogiczny do pewnego stopnia charakter mają t. zw. „grappi di competenza", które faszyści we Włoszech powołali dla fachowego traktowania zagadnień ekonomicznych.

U nas, chociaż konstytucja stworzyła furtkę przez którą mogłyby w sprawach gospodarczych dojść do głosu w dziedzinie ustawodawstwa i administracji państwowej sfery gospodarcze czynne, nic nie stało się dla realizacji zapowiedzi konstytucyjnych.

Wyniki tego są z natury rzeczy bardzo niekorzystne. I tak w zakresie administracji do dnia dzisiejszego w b. zaborze rosyjskim, w szczególności w przemysłowym okręgu łódzkim, nie istnieją izby przemysłowo-handlowe, któreby mogły oficjalnie reprezentować dotyczące dziedziny życia ekonomicznego. Czynności ich w pewnym zakresie spełniają władze administracyjne, a każdy kto świadom jest stosunków w administracji panujących rozumie, że luźny związek między administracją a sferami gospodarczemi leży zarówno w interesie tych sfer, jak i władz administracyjnych. Niestosunkowo gorzej jeszcze rzecz się przedstawia w zakresie ustawodawstwa. Sejm sprawami gospodarczemi trudni się możliwie najmniej i możliwie najmniej gruntownie się niemi zajmuje. To też za jego współudziałem powstał szereg ustaw, będących przykładem, jak ustaw z zakresu gospodarstwa pisać nie należy. A ustawy te przecież zaciążyły na życiu ekonomicznym kraju w sposób bardzo stanowczy, że wspomnimy tylko przykładowo o ogromnej dziedzinie opieki społecznej, uregulowanej szeregiem ustaw, powstałych przy wyłącznym niefachowym udziale sejmu.

Ustawa o pełnomocnictwie z 11 stycznia zainicjowała nowy okres dyktatury ministra skarbu w zakresie gospodarczym Minister skarbu jest przedewszystkiem zarządcą finansów państwowych, jako taki dba z natury rzeczy w pierwszej linji o pełną kasą państwa.

Stąd całe ustawodawstwo ostatnich dni odznacza się przejaskrawionym fiskalizmem. Bardzo żywotne interesa gospodarstwa są bez skrupułów pomijane. — W tym stanie rzeczy coraz pilniejszem staje się powołanie do życia instytucji konstytucyjnej, która interesów gospodarstwa mogłaby należycie strzec. Minister skarbu sam musi dojść do przekonania, że dwóch ról: zarządcy finansów i sternika nawy gospodarczej w zupełności w jednych rękach z pożytkiem dla tych dwóch zarządzanych dziedzin połączyć nie można. Zwłaszcza w okresie leczenia i rekonwalescencji gospodarstwa, jakim będą najbliższe dni.

Sądzimy, że czynniki miarodajne o tyle będą skłonniejsze tym razem do uwzględnienia słusznego postulatu sfer gospodarczych, że powołanie do życia samorządu będzie przecież tylko aktem realizacji zasadniczej ustawy państwowej.

A. Z.

CIEŻKIE POŁOŻENIE METALOWEGO PRZEMYSŁU SZWAJCARSKIEGO.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki"

Berno, 9 lipca.

Ogłoszone w tych dniach roczne sprawozdanie związku robotników przemysłu hutniczego i maszynowego stwierdza, że punkt ciężkości fabrykacji przenosi się stopniowo zagranicę; małe przedsiębiorstwa zamieniają się na oddziały wielkich przedsiębiorstw zagranicznych. Produkcja opadła w stosunku do przedwojennej o 20 proc.; eksport w omawianym dziale o 25 proc. (stan wg. 1913 r.).

ZJEDNOCZENIE NIEMIECKICH KONSUMENTÓW BAWEŁNY.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Berlin, 9 lipca.

Za sprawą związku niemieckich konsumentów bawełny połączyło się 25 związków przemysłowców przerabiających przędzę bawełnianą, tworząc centralę niemieckich konsumentów bawełny z siedzibą w Berlinie celem obrony interesów spożywców bawełny w dziedzinie polityki gospodarczej państwowej, zwłaszcza w sprawach polityki celnej.

Stanowisko rządu wobec przesilenia w przemyśle górnośląskim.

Rząd nie obejmie hut w administrację przymusową.

Katowice, 9 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wojewoda śląski p. Bilski powołał do siebie przedstawicieli poszczególnych związków zawodowych i złożył wobec nich imieniem rządu następujące oświadczenie:

1. Wobec przesilenia gospodarczego, które dotknęło w stopniu niezwykle silnym przemysł polskiego Górnego Śląska i największym swym ciężarem spadło na warstwę pracującą, rząd wyraża podziękowanie i uznanie organizacjom zawodowym górnośląskim, na gruncie państwowym stojącym, za ich dotychczasowe wysoce obywatelskie stanowisko we wszystkich zagadnieniach z przesileniem związanych.

2. Rząd użyje wszelkich możliwych sposobów, ażeby doprowadzić jaknajszybciej do zlikwidowania obecnego zatargu w drodze porozumienia się obydwu stron i w tym celu przedsięwziął już odpowiednie kroki.

3. Rząd dokłada wszelkich starań, aby przemysłowi górnośląskiemu przyjść z możliwą pomocą, nie może jednak na stan skarbu i konieczność utrzymania równowagi budżetowej oraz kursu złotego udzielać przemysłowcom bezpośrednich pożyczek ze skarbu. Rząd może to uczynić jedynie za pośrednictwem Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego w ramach, statutami tych banków ograniczonych. Pozatem rząd dąży w granicach budżetu państwowego do dostarczania przemysłowi górnośląskiemu możliwie największych zamówień i nadal w tym kierunku działać będzie.

4. Objęcie zakładów przemysłowych na Górnym Śląsku w administrację przymusową państwa, rząd uważa w dobie obecnej za niewłaściwą z powodów następujących:

a) zarząd państwowy wymagałby ze strony skarbu nakładów pieniężnych, któremi skarb i budżet państwa nie dysponują; b) zwolniłby prawnych właścicieli tych przedsiębiorstw od naturalnego ich obowiązku dołożenia wszelkich starań w celu zdobycia na okres gorszej konjunktury środków pieniężnych niezbędnych dla przeprowadzenia ich przedsięborstw; c) wywołałby niewątpliwie prawa natury międzynarodowej, wynikającej z umowy genewskiej, dotyczącej Górnego Śląska.

5. W celu dokładnego zbadania, o ile ograniczenia produkcji przemysłowo-górnośląskiej jest uzasadnione, rząd wydelegował komisję rzeczoznawców, uposażoną w daleko idące pełnomocnictwa w zakresie wglądu w administrację finansową i techniczą tutejszych przedsiębiorstw i upoważnioną do stawiania wszelkich wniosków co do dalszych kroków w tej dziedzinie.

6. Rząd zobowiązuje się do asygnowania kwot niezbędnych dla przyjścia z pomocą bezrobotnym na Górnym Śląsku w ramach obowiązujących tu ustaw, aż do czasu wejścia w życie ogólnej ustawy o zabezpieczeniu bezrobotnych.

7. Uważając zmianę warunków pracy w Niemczech za jedną z głównych przyczyn tak znacznego pogorszenia się położenia gospodarczego na Polskim Górnym Śląsku, oraz ciężkiego zagrożenia warunków pracy wszystkich robotników w Rzeczypospolitej polskiej, rząd podjał na terenie miedzynarodowym, a w szczególności w Miedzynarodowej Organizacja Pracy przy Lidze narodów energiczna akcję w celu przeciwdziałania tej wstecznej fali w Niemczech, która naraża na szwank zdobycze społeczne polskiej warstwy robotniczej, godzi w siły konkurencji przemysłu polskiego i podkopuje podstawę polskiego ustawodawstwa socjalnego.



GOTÓWKA.

Dolary 5,18 i pół
Funty 22,49

CZEKI.

Belgja 23,28
Londyn 22,49 — 22,45
Nowy York 5,18 i pół—5,18—5,18 i pół
Paryż 26,40
Praga 15,21
Szwajcarja 92,76
Wiedeń 732
Włochy 22,09
Miljonówka 0,54 0,53
Bony złote 0,76 0,78

Pożyczka dolarowa 2,45

WIECZORNA POGIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9 lipca.

Dolary 5.23 i pół
Funty 22.53
Korony czeskie 15.21 i pół
Tendencja słaba, dla akcji utrzymana.
Przem. Lw. 0.37
Bank Handlowy 5.95
Bank dla H. i P. 1.85
Cegielski 0.53
Zieleniewski 7.85
Chodorów 4
Parowozy 0.31
Starachowice 2.30
Nobel 1.52
Węgiel 3.90
Rudzki 1.25
Cukier 4
Żyrardów 54
Lilpop 0.53
Ostrowiec 6.70
Modrzejów 5.50
Spirytus 1.40
Haberbusch 4.25
Zgierz 1.70

GIEŁDA LONDYŃSKA.

PAT. — LONDYN, 9 lipca

N. Jork 4.33.81
Francja 85.30
Belgja 96.45
Włochy 101.93
Szwajcarja 21.22 i pół
Hiszpanja 32.75 i pół
Portugalja 1.47
Holandja 11.49 i trzy ósme
Danja 27.24 i pół
Norwegja 32.6z i pół
Szwecja 16.32 i pół
Helsingfors 173.25
Niemcy 18.125
Austrja 307.500
Praga 14.787

GIEŁDA PARYSKA

PAT. — PARYŻ, 9 lipca

Londyn 84.82
N. Jork 19.54
Belgja 88.20
Hiszpanja 259.50
Włochy 83.00
Szwajcarja 353.—
Holandja 743.75
Szwecja 522.—
Praga 58.10
Rumunja 8.05
Wiedeń 28.—

GIEŁDA ZURYCHSKA

PAT. — ZURYCH, 9 lipca

Holandja 211.30
Nowy Jork 559
Londyn 24.23
Paryż 28.45
Medjolan 23.80
Praga 16.40
Budapeszt 0.0068
Belgrad 6.60
Sofja 4.07
Bukareszt 2.20
Wiedeń 0.0079



Międzynarodowe biegi kawalerji w Lucernie, które zakończyły się wielkim zwycięstwem jeźdźców polskich (por. Kulikowski, ppułk. Rumel, por. Szosland i por. Suski) zgromadziły w Lucernie najwspanialsze rumaki świata. Podobizny najlepszych koni podajemy powyżej.

Wiadomości sportowe.

Górny Śląsk — Warszawa 3:0 (1:0).

Wynik można nazwać zaszcztnym dla Warszawy, jeżeli się zważy, że team warszawski składał się tylko z czterech graczy A-klasowych.

Skład repr. druż. warsz. był następujący: Akimow (Legja), Sucharzewski (Warszawianka), Badowski (W. T. C.), Łobaczewski (Pogoń), Amirow (Legja) Kocht (W. T. C.), Kaczanowski (Varsovja), Sochacki (W. T. C.).

Górny Śląsk w silnym składzie, jedynie bez Goerlica, którego zastąpił Stabik.

W pierwszej połowie przewaga gospodarzy. Bramkę dla G. Śląska zdobył w pierwszej połowie Stabik.

Po przerwie gra żywsza. Warszawa teraz częściej atakuje.

W 66 minucie strzela dla Warszawy ...ny Amirowicz. Bramkarz odbija ręką i nadbiegający Berlinerblan strzela ...ska wyrównywującą bramkę.

W 75 minucie zdobywa Rychter (T. Z.) drugą bramkę z karnego dla G. Śląska.

W 5 minut później strzela Szopa (F. C. I.) trzecią bramkę dla swych barw.

Rogów 7:1 na korzyść Śląska.

Z Warszawy wyróżnili się bramkarz Akimow i Amirowicz.

WIELKI TURNIEJ PIŁKARSKI „POLONJI".

Warszawska „Polonja" organizuje turniej, w którym wezmą udział 4 drużyny.

Ponieważ turniej musi być rozegrany w ciągu dwóch dni, złożą się nań mecze: Polonja — Sparta, Polonja — Florisdorf, Legja — Sparta i Legja — Florisdorf.

Zwycięzcą turnieju zostanie drużyna, która w dwóch grach osiągnie najwyższą ilość punktów. W razie osiągnięcia przez dwie drużyny równej ilości punktów o zwycięstwie rozstrzygnie lepszy stosunek bramek.

Wiadomość więc, jakoby Sparta grała z Ł. K. S. została mylnie przez klub ten podana.

PRYZJAZD DRUŻYNY WIEDEŃSKIEJ DO ŁODZI.

Wczoraj przybyła do Łodzi jedna z lepszych drużyn wiedeńskich „Florisdorf' która rozegra jutro mecz piłki nożnej z Turystami. b.

OTWARCIE ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH NA OLIMPJADZIE.

W Paryżu odbyło się bardzo uroczyste i imponujące otwarcie zawodów olimpijskich lekkoatletycznych. Ładna pogoda sprzyjała podniosłemu nastrojowi wśród zebranych. Na uroczystości inauguracyjnej byli obecni między innemi książę Walji, szwedzki korpus dyplomatyczny, ze strony Polski min. Chłapowski Wobec niezliczonych tłumów prez. Doumergue ogłosił oficjalne rozpoczęcie zawodów lekkoatletycznych.

W chwili, gdy zbliżały się szeregi polskich lekkoatletów zebrane tłumy przywitały je huraganowym oklaskiem i okrzykami na cześć sojusznika francusko - polskiego.

WYNIKI OLIMPIJSKIE.

W zawodach olimpijskich Rękawek (Polska) wagi najlżejszej pokonał Ravlidesa (Grecja).

W biegu 100 mtr. piąty przybył Dobrowolski (Polska), szósty Weiss (Polska)

Za pijaństwo i religijność wydalony z partji komunistycznej.

Wilno, 8 lipca.

W całej Rosji sowieckiej przeprowadzana jest rewizja energiczna jaczejek. Na Białejrusi sowieckiej proces rewizyjny został już ukończony. Około 20 proc. członków jaczejek zostało usuniętych. — Komisje rewizyjne zadawały każdemu następujące pytania: Czy jest komunistą i co zdziałał dla dobra partji. Charakterystyczny jest wyrok wydalenia z partji niejakiego Aleksandra Abramowicza w Słucku. Wyrok ten brzmi: Za pijaństwo religijność, mieszczaństwo i urabianie karjery.

W IZBIE GMIN O NIEPOROZUMIENIU

Londyn, . lipca.

Nieporozumienie francusko - angielskie znalazło w sobotę swe echo na posiedzeniu izby gmin. Mianowicie szereg posłów opozycyjnych zwrócił się z zapytaniem w tej sprawie do p. Mac Donalda. Opozycja domaga się ogłoszenia tekstu noty Mac Donalda, który nieporozumienie to spowodował.

Ogłoszenie.

I Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych dla m. Łodzi niniejszem podaje do powszechnej wiadomości, że w Łodzi **dnia 17 lipca r. b.** pomiędzy godz. 10 rano a 4 po poł. odbędą się na pokrycie zalegających podatków publiczne sprzedaże z licytacji, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników różnych ruchomości, a mianowicie:

1. Blausztajna Jakóba przy ul. Nowomiejskiej № 24
2. Brina Hersza Id. „ „ „ 18
3. Kowalskiego Sz. „ „ „ 24
4. Kurca Izraela „ „ „ 18
5. Mosta Abrama „ „ „ 24
6. Opoljona Jakóba „ „ „ 20
7. Radzynera S. „ „ „ 18
8. Romana J. D. i Joskowicza M. Konstantynowskiej 33
9. Szaładajewskiego i S-ki przy ul. Nowomiejskiej 22
10. Szotlanda J. M. „ „ „ 18
11. Wajntrauba S. i Kujawskiego przy ul. Nowomiejskiej 20.

Zasekwestrowane ruchomości można obejrzeć w dniu sprzedaży na miejscu licytacji u wyszczególnionych dłużników skarbowych.

Łódź, dnia 8 lipca 1924 r.

Naczelnik Urzędu:

(--) Gutowski.

4998—1

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, K. SUZIN zam. przy ul. Szkolnej № 14, ogłasza, że dnia 15 lipca 1924 r., od g. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Cegielnianej pod № 39, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: 25 sztuk kretonu, należących do firmy „Manufaktura Łódzka“ oszacowanych na 580 złp.

Łódź, d. 8.VII.1954 r.

Komornik
K. Suzin.

Prenumerata: w Łodzi 3 złote miesięcznie.—Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — „Odnoszenie do domu 20 groszy.
„Republika“ i „Express Wieczorny“ z odnoszeniem zł. 5.50.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 gr.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki“, Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.